ERZAWA ● WOJCIESZÓW ● ZAGRODNO ● ZŁOTORYJA

GAZETA ZŁOTORYJSKA

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

TYGODNIK ● 7 marca 2024 r. ● ROK XXXV ● NR 2 (1070)
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY ● ISSN 1232-25-98 ● Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl

Umowa podpisana. Solaris zaczyna produkcję autobusów dla Złotoryi

Proces produkcyjny autobusów elektrycznych dla Złotoryi ruszył! Pod koniec lutego w siedzibie Solarisa burmistrz Robert Pawłowski podpisał kontrakt wart ponad 5,5 mln złotych. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, elektrobusy w złotoryjskich barwach pojawią się u nas jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

s. 3

Złotoryja w przebudowie

s. 2, 4, 7

Miasto oddało mieszkańcom nowy dojazd do osiedla

Ulica Generała Władysława Andersa przeszła odbiór techniczny i od kilku tygodni jest już przejezdna. Tworzy obejście drogowe ul. Bohaterów Monte Cassino. – To dopiero początek. Równego asfaltu będzie tutaj dużo więcej – zapewniają w złotoryjskim magistracie, który jest w trakcie projektowania całej sieci dróg w tym rejonie miasta. Kierowcy jeżdżą już także po ponadstumetrowym łączniku z kruszywa bazaltowego, który okazał się kluczowy dla stworzenia drugiego, wygodniejszego dojazdu do rozbudowującego się przy ul. Wiejskiej osiedla. To rozwiązanie tymczasowe, ale mieszkańcy mają je szczególnie docenić w przypadku awarii na ul. Bohaterów Monte Cassino, które wcale nie należą do rzadkości. Dotąd było to jedno z „wąskich gardeł" drogowych Złotoryi. Teraz to jednak przeszłość.

s. 5

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Złotoryjskie drogi w przebudowie

Możemy się spodziewać wahadła na ul. Legnickiej – choć jeszcze nie teraz. Przez najbliższe 2-3 miesiące główna droga przez miasto, mimo budowy ronda na zjeździe do galerii handlowej, będzie swobodnie przejezdna w obu kierunkach. Trudności związane z przewężeniami jezdni zaczną się później. Ale na innym odcinku tej trasy – połączeniu ulic Wojska Polskiego i Jerzmanickiej – kierowcy muszą uważać, bo roboty drogowe już trwają. Tu także powstaje skrzyżowanie o ruchu okrężnym.

Dolnośląski urząd marszałkowski zatwierdził tymczasową organizację ruchu, która będzie obowiązywała do zakończenia inwestycji na skrzyżowaniu Legnickiej i pl. Sprzymierzeńców oraz wprowadzenia docelowego oznakowania. A finał przebudowy planowany jest w połowie wakacji.

Budowę ronda podzielono na 12 etapów. W czterech pierwszych, najbardziej pracochłonnych, wykonawca (jest nim PTB) skupi się na utworzeniu nasypu obok ul. Legnickiej, na którym następnie powstanie jezdnia ronda i wyspa środkowa o średnicy 19 metrów. Teren miejscami trzeba będzie podnieść prawie o 1 m. Drogowcy wybudują również dwa wloty na rondo: od strony oczyszczalni ścieków i od parku handlowego S1, które także będą biegły po nasypie.

Na tym etapie inwestycji nie są przewidywane żadne ograniczenia w ruchu na Legnickiej, więc w najbliższych tygodniach kierowcy nie powinni się tutaj spodziewać jakichkolwiek zatorów. Plac budowy będzie oddzielony od jezdni biało-czerwonymi barierami i słupkami oraz oznakowany świecącymi na żółto lampami wczesnego ostrzegania. Utrzymany ma być też cały czas dojazd przez pl. Sprzymierzeńców do oczyszczalni ścieków i PSZOK-u (punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych).

Ruch wahadłowy na Legnickiej z wykorzystaniem tylko jednego pasa jezdni będzie wprowadzony w późniejszej fazie inwestycji, gdy wykonawca zabierze się za włączenie do ronda głównej drogi przez miasto, przebudowując poszczególne jej odcinki. Kierowcy mogą się wtedy spodziewać sygnalizacji świetlnej lub ręcznego sterowania ruchem (o planowanych zwężeniach jezdni, które będą wpływały na płynność przejazdu przez tę część Złotoryi, będziemy informowali na naszym portalu).

PTB jest w tej chwili na etapie profilowania terenu, na którym powstanie rondo, kończy poza tym budowę kanalizacji deszczowej odwadniającej skrzyżowanie. Dla bezpieczeństwa przechodniów wykonawca wytyczył przez plac budowy prowizoryczny ciąg pieszy (obok tzw. „domu rektora"), który jest odgrodzony barierami drogowymi i ma być utwardzony kamieniem. Roboty stricte drogowe powinny się zacząć w tym tygodniu.

Rondo na Legnickiej będzie czwartym tego typu skrzyżowaniem w naszym mieście. Ma przez nie prowadzić główny dojazd do galerii handlowej. Uczyni też dużo łatwiejszym i bezpieczniejszym wyjazd z pl. Sprzymierzeńców, gdzie mieści się miejska oczyszczalnia ścieków, a wiosną zostanie uruchomiony nowoczesny PSZOK. Dzięki wybudowaniu w tym miejscu ronda i nowego fragmentu drogi miejskiej powstanie alternatywne połączenie ul. Chojnowskiej z ul. Legnicką. Złotoryjski ratusz zakłada, że poprawi się przez to przepustowość oddalonego o 200 m skrzyżowania z drogą na Chojnów, gdyż część samochodów opuszczających galerię skorzysta z nowego wyjazdu.

Cały koszt wybudowania ronda poniesie firma Saller, która jest właścicielem parku handlowego S1.

Piątym rondem w Złotoryi będzie to, które powstaje na ul. Wojska Polskiego, na skrzyżowaniu z ul. Jerzmanicką. Została tu wprowadzona tymczasowa zmiana organizacji ruchu. W ostatnim tygodniu lutego firma Jagielski, która wygrała przetarg na przebudowę krzyżówki, przeprowadziła frezowanie nawierzchni i usunęła stary asfalt. Zaczęła też już układać wyspę centralną.

Roboty związane z realizacją ronda mają przebiegać w trzech etapach. W pierwszym z nich wykonawca zajmie się m.in. przebudową chodnika przy Wojska Polskiego – od strony ogródków działkowych – na ciąg pieszo-rowerowy. Prace drogowe będą prowadzone na wygrodzonych odcinkach i obejmą na początek prawy pas jezdni ul. Wojska Polskiego (patrząc od strony centrum miasta w kierunku Jeleniej Góry) oraz prawą część zjazdu w ul. Jerzmanicką.

To wszystko będzie się wiązało z utrudnieniami dla kierowców. Odcinek Wojska Polskiego w okolicach skrzyżowania z Jerzmanicką został zwężony na czas prowadzenia robót do jednego pasa. Samochody poruszają się tu wahadłowo, a ruchem może kierować ręcznie jeden z drogowców. Do tego prędkość jest ograniczona do 30 km/h.

Z utrudnieniami muszą się również liczyć piesi. Poddany przebudowie odcinek chodnika na Wojska Polskiego został zamknięty dla przechodniów, co oznacza m.in. problemy z dojściem do ogrodów działkowych.

Projekt tymczasowej organizacji ruchu nie przewiduje natomiast żadnych objazdów. Wykonawca będzie najprawdopodobniej doprowadzał na noc jezdnię do stanu przejezdności i przywracał ruch na obu jej pasach.

Cała inwestycja ma kosztować niemal 2 mln zł. Miasto wyda ze swojej kasy stosunkowo niewiele, bo ok. 400 tys. zł. Resztę pokryje dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, które w zeszłym roku pozyskał Urząd Miejski w Złotoryi.

Za te pieniądze ma powstać skrzyżowanie o ruchu okrężnym z wyspą centralną o średnicy 14 m. Całe rondo będzie liczyło 26 m średnicy. W jego obrębie powstanie tylko jedno przejście dla pieszych – przy wlocie w ul. Jerzmanicką, które będzie doświetlone LED-ami.

Rondo zepnie z główną trasą biegnącą przez miasto dojazd do rozbudowującego się dość szybko osiedla mieszkaniowego. Jak pokazują dotychczasowe doświadczenia, ma być rozwiązaniem nie tylko bezpieczniejszym, ale i wygodniejszym w użytkowaniu niż klasyczna krzyżówka. Wśród złotoryjan nie brakuje jednak głosów podważających sens jego budowy, a cała inwestycja stała się jedną z bardziej kontrowersyjnych społecznie. W sieci nietrudno znaleźć komentarze w rodzaju, że to źle wydane pieniądze w sytuacji, gdy są pilniejsze potrzeby drogowe w mieście, jak również że to ekstrawagancja urzędników niepotrzebnie komplikująca ruch na ul. Wojska Polskiego i utrudniająca życie kierowcom.

Ale złotoryjski ratusz uważa, że rondo jest niezbędne. Dlaczego? Wychodzi z założenia, że w tej części Złotoryi będzie przybywać mieszkańców, a co za tym idzie – zwiększy się ruch samochodowy. Tereny leżące pomiędzy ciepłownią a garażami przy Jerzmanickiej są postrzegane przez burmistrza i większość radnych jako te o największym potencjale budowlanym. Do sprzedania jest tu jeszcze kilkadziesiąt atrakcyjnych działek pod domy jednorodzinne, a deweloper, firma Urbex, właśnie zaczęła stawiać drugi budynek wielorodzinny (z planowanych dziewięciu).

Dlatego, jak słyszymy w magistracie, władze miasta nie chcą popełnić tego samego błędu, jaki zrobiono wiele lat temu, gdy zaczęło się rozbudowywać osiedle mieszkaniowe w okolicach ul. Bohaterów Monte Cassino. Nikt wtedy nie zadbał o stworzenie sieci dróg osiedlowych, a przede wszystkim o wygodne skomunikowanie z resztą miasta. I dziś są tu duże problemy, związane choćby z ciasnym i niebezpiecznym wyjazdem z osiedla, który utrudnia włączenie się do ruchu na ul. Legnickiej. Na Jerzmanickiej, dzięki wybudowaniu ronda w miejsce skrzyżowania o dość nietypowej geometrii oraz systemu dróg prowadzących do nowych zabudowań, ma być inaczej.

Zdaniem burmistrza Roberta Pawłowskiego jest też inne uzasadnienie dla ronda na wjeździe w Jerzmanicką: powinno ono mianowicie wpłynąć na uspokojenie ruchu w górnej części ul. Wojska Polskiego, co mogłoby w przyszłości pozwolić na wyłączenie sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu z ul. Górniczą i na upłynnienie przejazdu tym odcinkiem głównej drogi przez miasto.

(as)

Umowa podpisana. Solaris zaczyna produkcję autobusów dla Złotoryi

Proces produkcyjny autobusów elektrycznych dla Złotoryi ruszył! Pod koniec lutego w siedzibie Solarisa burmistrz Robert Pawłowski podpisał kontrakt wart ponad 5,5 mln złotych. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, elektrobusy w złotoryjskich barwach pojawią się u nas jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

Solaris to lider europejskiego rynku autobusów elektrycznych, który w styczniu wygrał przetarg na dostarczenie Złotoryi elektrobusów na potrzeby złotoryjskiej komunikacji publicznej. Główny zakład Solarisa znajduje się w Bolechowie pod Poznaniem. To tu zostaną zbudowane dwa pojazdy, które będą bezpłatnie woziły po mieście złotoryjan. W środę 21 lutego fabrykę odwiedzili burmistrz Pawłowski, Grażyna Soja, skarbniczka miejska, oraz Katarzyna Iwińska, naczelniczka Wydziału Funduszy Zewnętrznych w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (był odpowiedzialny za całą procedurę przetargową). Mieli okazję obejrzeć hale montażowe i zapoznać się z procesem produkcyjnym, a także porozmawiać z przedstawicielami Solarisa o tym, jak zapewnić autobusom optymalne warunki użytkowania – tak by posłużyły jak najdłużej.

Najważniejszym punktem wizyty w Bolechowie było jednak podpisanie umowy na dostarczenie Złotoryi autobusów oraz ładowarki do ich zasilania.

– Złotoryja jest miastem ekologicznym. Po kompleksowej modernizacji oczyszczalni ścieków, po wybudowaniu nowoczesnego PSZOK-u przyszedł czas na stworzenie przyjaznej środowisku komunikacji miejską. Zdecydowaliśmy się więc na zakup autobusów elektrycznych, nie mogło być inaczej. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, że w przetargu wygrała firma polska, Solaris. Mamy nadzieję, że te autobusy jeszcze w tym roku, przed gwiazdką, pojawią się na ulicach naszego miasta i będą cieszyć naszych mieszkańców – powiedział chwilę po podpisaniu umowy burmistrz Pawłowski.

Solaris zobowiązał się do dostarczenia e-busów w ekspresowym tempie jak na tego typu zamówienie, bo w ciągu 10 miesięcy od zawarcia kontraktu. Przy czym przygotuje je dla Złotoryi w takiej „wersji stylistycznej", w jakiej miasto sobie zażyczy.

– Bardzo się cieszymy, że nasza firma została wybrana jako dostawca dwóch autobusów elektrycznych dla Złotoryi – podkreśla Waldemar Wlazło, dyrektor w dziale sprzedaży Solarisa. – Pierwszy z autobusów będzie w kategorii midi, o długości ok. 9 m, drugi to kategoria maxi, czyli ok. 12 m długości. Jesteśmy szczęśliwi, że grono miast, które będą użytkowały autobusy wyprodukowane w fabryce Solaris, powiększa się i że dołącza do niego najstarsze miasto w Polsce.

Następnym etapem po podpisaniu kontraktu będzie uzgodnienie szczegółów budowy autobusów. – Solaris buduje swoje pojazdy tak jak dobry krawiec szyje garnitury, czyli na miarę. Autobusy dla Złotoryi będą zindywidualizowane i te detale związane z aranżacją wnętrz czy kolorystyką będą uzgadniane na początku marca – dodaje dyrektor Wlazło.

Po ustaleniu wzorów tapicerki na siedzeniach czy wykładziny podłogowej, wyborze systemu informacji pasażerskiej, a także kolorystyki na zewnątrz (uwzględniającej takie akcenty, jak np. herb miasta) Solaris przygotuje specyfikację techniczną autobusów. Do tego czasu ma być również dobrany odpowiedni typ baterii zasilających autobusy, z uwzględnieniem profilu planowanych tras. Specyfikację będzie musiał zatwierdzić złotoryjski magistrat.

W drugiej połowie października autobusy powinny być gotowe do wstępnego odbioru. Pod koniec grudnia przyjadą do Złotoryi – jeszcze nie wiadomo, czy na platformie czy na własnych kołach. Producent zakłada jednak, że będą zdolne do pokonania dystansu między Bolechowem a Złotoryją na jednym ładowaniu.

Przypomnijmy, że autobusy mają obsługiwać dwie trasy po Złotoryi (jedna z nich będzie posiadała dwa warianty). Nie będą hałasowały ani wytwarzały nieprzyjemnych spalin z silnika diesla, więc krótszy z nich i węższy powinien doskonale się sprawdzić w centrum miasta, także dzięki swojej dużej zwrotności. Elektrobusy staną się niezbędne zwłaszcza po uruchomieniu połączenia kolejowego z Legnicy do Złotoryi. Ratusz zakłada, że wzrośnie wtedy zapotrzebowanie na kursy autobusowe ze względu na oddalenie dworca PKP od centrum miasta.

– Jestem pewien, że zainteresowanie pasażerów komunikacją miejską w Złotoryi wzrośnie po jej uruchomieniu, a mieszkańcy z czasem będą chcieli więcej kursów. Komunikacja zbiorowa to krwiobieg miast, nie ma od niej odwrotu, a elektromobilność to przyszłość transportu publicznego. Gdy stworzy jej się odpowiednie warunki, musi się rozwijać. Dlatego zakładam, że to nie są ostatnie autobusy dla Złotoryi – podkreśla Waldemar Wlazło.

Dane przedstawiane przez Solarisa potwierdzają, że rynek autobusów zeroemisyjnych stale się rozwija, a pojazdy spalinowe są w odwrocie. Jeszcze w 2018 r. pojazdy o napędzie alternatywnym (elektryczne, hybrydowe i wodorowe) stanowiły zaledwie 29 proc. produkcji zakładu w Bolechowie. W ubiegłym roku było to już 82 proc. Coraz więcej jest zamówień na autobusy wodorowe – Solaris ma zakontraktowanych już ponad 200 takich maszyn.

Solaris produkuje autobusy od 1996 r. Firmę stworzył Krzysztof Olszewski, który wcześniej pracował w niemieckim Neoplanie. Przedsiębiorstwo zaczynało od produkcji 30 pojazdów rocznie. Dziś zakład opuszcza co roku ok. 1,5 tys. autobusów, głównie miejskich. Solaris produkuje nowoczesne i ekologiczne pojazdy dla transportu publicznego, w tym także trolejbusy, które jeżdżą w 750 miastach w 33 krajach na całym świecie: od francuskiego Reunionu na Oceanie Indyjskim przez arabski Dubaj po norweskie Tromso za kołem podbiegunowym. Większość autobusów elektrycznych na rynku europejskim to pojazdy pochodzące z polskiej fabryki. Firma zatrudnia 2,7 tys. osób, ma 6 zakładów na terenie Wielkopolski. Od 2018 r. jest częścią hiszpańskiej grupy CAF.

(as)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Suchą nogą na drugi podwórka brzeg

Tu było błoto po uszy, a teraz można przejść suchą nogą – cieszą się mieszkańcy ul. Cmentarnej. – Jest dużo lepiej niż było przedtem, wreszcie można dojść do samochodu, nie brudząc sobie butów – podkreślają z kolei mieszkańcy budynków przy ulicach Klasztornej i Marii Konopnickiej. Z tego, co miasto zrobiło w ostatnich miesiącach na trzech podwórkach na starówce, raczej zadowoleni są również złotoryjanie mieszkający przy Przelocie. Generalnie rewitalizacja się podoba. Jakieś uwagi krytyczne? Naturalnie też są.

Zacznijmy od Cmentarnej. To bardzo ciekawy przypadek, bo ciężko tu było dojść na etapie konsultowania projektu do jakiegoś konsensusu. Nie wdając się w szczegóły, mieszkańcy trzech sąsiadujących wspólnot mieli zupełnie inne wizje zagospodarowania terenu pod oknami. Projektant przedstawiał im kolejne warianty przebudowy, których łącznie było aż 7. Wstępna propozycja ratusza zakładała, że na zarośniętym terenie nad dawnymi zakładami obuwia wybudowane zostaną 53 miejsca parkingowe. Część mieszkańców, tych z budynków nr 1 i nr 3, nie chciała jednak, by auta parkowały na wysokości ich kamienic. Woleli zieleń i mniejszy ruch. By osiągnąć minimalne zadowolenie u wszystkich oraz wobec przedłużającego się braku porozumienia między lokatorami, skończyło się ostatecznie na zaprojektowaniu tylko 9 miejsc postojowych, w pobliżu budynku nr 5.

Dziś okazuje się, że to mało. – Czy w następnych latach możemy liczyć na rozbudowę parkingu? – nieśmiało pytali w poniedziałek niektórzy z mieszkańców.

Burmistrz się tylko uśmiechnął. – Szkoda, że tak na raty będziemy to robić. Nic jednak nie jest jeszcze stracone, pomyślimy o tym przy okazji przebudowy ulicy Cmentarnej – zapowiedział.

– Dobrze, że chociaż tyle udało się zrobić. Szkoda jednak, że reszta terenu zarasta i gromadzi się tu młodzież, żeby pić alkohol. Jakąś kanapę już sobie nawet przytargali. A mógł być zamiast tego parking na 50 samochodów – powiedział na spotkaniu jeden z mieszkańców.

Miasto zagrodziło wjazd na teren zielony, by nie można go było wykorzystywać jako dziki parking, sadząc wzdłuż krawężnika żywopłot. Co, jak się okazuje, jest nie w smak innemu mieszkańcowi, który wcześniej był… przeciwny zabieraniu trawnika na miejsca postojowe.

Złotoryjanie z Cmentarnej mieli też uwagę co do organizacji ruchu na podwórku. Prosili mianowicie, żeby wprowadzić zakaz parkowania wzdłuż ogrodzenia, bo to utrudnia wyjazd z parkingu. Pytali też, czy nie dałoby się ustawić latarni, żeby nie było tak ciemno.

Latarnię, i to stylową, zamontowano natomiast podczas rewitalizacji podwórza znajdującego się między ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, pl. Jana Matejki i ul. Adama Mickiewicza, z wjazdem od Przelotu. Ale mieszkańcy, a przynajmniej część z nich, twierdzi, że lampa jest niepotrzebna. Jej światło przyciąga bowiem amatorów spożywania trunków pod chmurką, a to burzy spokój lokatorom.

Ludzie mają też uwagi do żywopłotu: że jest posadzony za rzadko oraz zbyt blisko parkingowego bruku, przez co najeżdżają na niego zderzakami samochody. Zwracali także uwagę na studzienkę wybudowaną na środku podwórka – że nie trafia do niej cała woda opadowa, przez co po deszczu tworzy się na trawniku bajorko.

Podwórko zostało tak przebudowane, żeby mieszkańcy mieli możliwość poruszania się po nim bez barier architektonicznych w postaci schodów. Ostały się jedne, od strony kamienic przy Piłsudskiego. Można je co prawda obejść położonym kilkanaście metrów dalej chodnikiem, ale jedna z mieszkanek postanowiła z nich nadal korzystać. I zwróciła uwagę, że stopnie schodów są nierówne. – A ja jestem niepełnosprawna i to mi utrudnia wchodzenie i schodzenie, boję się, że się przewrócę – tłumaczyła kobieta. Szybki pomiar rzeczywiście wykazał kilkucentymetrowe różnice w wysokości stopni. Urzędnicy zapowiedzieli, że będą poprawione przed odbiorem inwestycji.

W Przelocie na podwórku raczą się alkoholem, bo jest latarnia, a przy ul. Klasztornej, na podwórzu koło budynku TBS, piją, bo… latarni nie ma. Mieszkańcy chcieliby, żeby urząd zamontował tu lampę. – Była kiedyś, wisiała na kamienicy, ale chuligani ją wyrwali. Teraz postawiono tu ławkę. Tyle że to ciemny kąt, więc korzystają z niej głównie pijaczki – skarżyła się jedna z mieszkanek, która apelowała nawet do urzędników, by… ławkę całkiem usunąć. – Ciągle tylko chodzę i sprzątam po tym pijaństwie – podkreślała.

– Chyba przeniesiemy tu tę latarnię z Przelotu – zażartował burmistrz. Oświetlenie podwórka nie było ujęte w projekcie, dlatego burmistrz zachęcał mieszkańców, by spróbowali skorzystać z najszybszej ścieżki i zgłosili latarnię do budżetu obywatelskiego, który ruszy już za kilka tygodni: – Warto złożyć wniosek o latarnię solarną i poprosić sąsiadów, żeby zagłosowali, tych kilkadziesiąt głosów powinno wystarczyć.

Kontrowersje budzi nie tylko ławka na zapleczu budynku przy Konopnickiej 19. Przeszkadza też ustawiony przy nie kosz – bo utrudnia dojazd do stojącej przy kamienicy na ul. Konopnickiej szopki na opał. Podczas poniedziałkowego spotkania szukano gorączkowo nowej lokalizacji dla stylowego śmietnika.

Podwórko koło TBS-u zyskało po przebudowie m.in. utwardzoną drogę i parkingi. Mieszkańcy cieszą się, że mogą teraz wjeżdżać pod dom o wiele wygodniej, zwrócili tylko urzędnikom uwagę na dziurę, która ponoć pojawiła się na chodniku na wjeździe podczas realizacji inwestycji. Nierówności zostały zniwelowane.

W spotkaniach, poza mieszkańcami i burmistrzem Pawłowskim, brali też udział zarządcy wspólnot mieszkaniowych, zastępca burmistrza Paweł Kulig, pracownicy Wydziału Architektury Geodezji i Rozwoju Miasta w Urzędzie Miejskim w Złotoryi oraz wykonawca inwestycji Krzysztof Bryś.

Pełen efekt rewitalizacji ma bić po oczach dopiero za kilka tygodni, na wiosnę, gdy podwórza – w tym ażurowe płyty, którymi wyłożone są parkingi i które mają pozwalać na przesiąkanie wody opadowej do gleby – zazielenią się od trawy i nowych nasadzeń.

– Cieszę się, że wspólnie zmieniamy nasz mały lokalny świat – podkreślał w mediach społecznościowych, po spotkaniach ze złotoryjanami zamieszkującymi przy trzech przebudowanych podwórkach, Paweł Kulig, który koordynuje pracę zespołu urzędników zajmujących się rewitalizacją. – Niedługo kolejne przebudowy podwórek dobiegną końca. Już teraz zachęcam gorąco ich mieszkańców do spotkania się z nami w ramach realizacji projektu „Podwórka Od Nowa". Doceniam wszystkie opinie, dzięki którym efekt końcowy będzie w jak największym stopniu spełniał oczekiwania mieszkańców.

(as)

Miasto oddało mieszkańcom nowy dojazd do osiedla

Ulica Generała Władysława Andersa przeszła odbiór techniczny i od kilku tygodni jest już przejezdna. Tworzy obejście drogowe ul. Bohaterów Monte Cassino. – To dopiero początek. Równego asfaltu będzie tutaj dużo więcej – zapewniają w złotoryjskim magistracie, który jest w trakcie projektowania całej sieci dróg w tym rejonie miasta. Kierowcy jeżdżą już także po ponadstumetrowym łączniku z kruszywa bazaltowego, który okazał się kluczowy dla stworzenia drugiego, wygodniejszego dojazdu do rozbudowującego się przy ul. Wiejskiej osiedla. To rozwiązanie tymczasowe, ale mieszkańcy mają je szczególnie docenić w przypadku awarii na ul. Bohaterów Monte Cassino, które wcale nie należą do rzadkości. Dotąd było to jedno z „wąskich gardeł" drogowych Złotoryi. Teraz to jednak przeszłość.

Budowa Andersa zaczęła się w maju zeszłego roku i kosztowała ponad 2,2 mln zł (przy czym część kosztów pokryła dotacja z Polskiego Ładu). Liczy prawie 300 m długości, jest oświetlona i wyposażona w kanalizację deszczową, a pod asfaltem biegnie też wodociąg i kanalizacja sanitarna. Droga powstała w dość trudnym technicznie terenie, bo na stromej skarpie znajdującej się wzdłuż ul. Polnej, którą trzeba było zabezpieczyć ściankami oporowymi. Ma przez to duże przewyższenie i nachylenie jezdni sięgające 11 proc.

Andersa łączy ulice Polną i Miodową. To pierwszy etap inwestycji miejskiej, która ma na celu stworzenie „drogowego bajpasa", czyli alternatywnego dojazdu do zabudowań jednorodzinnych w okolicach ul. Wiejskiej. Dzięki niemu kierowcy będą mogli ominąć wąskie gardło, jakim od lat jest ul. Bohaterów Monte Cassino.

Nowy asfalt kończy się w tej chwili na skrzyżowaniu z ul. Miodową, przy budynku Miodowa 7. Przedłużenie Andersa w kierunku ul. Dzikiej Róży i ul. Wiejskiej to zadanie na następne lata.

– Jesteśmy na etapie projektowania sieci drogowej w górnej części osiedla Bohaterów Monte Cassino. Razem z ul. Andersa powstanie tu prawie kilometr nowych dróg. Inwestycja obejmie w całości lub w częściach ulice: Wiejską, Miodową, Jeżynową, Dzikiej Róży i Makową. Szukamy źródeł finansowania dla tego zadania – zapowiada Paweł Kulig, zastępca burmistrza. – W kolejnym etapie będziemy chcieli przygotować projekt przebudowy ul. Bohaterów Monte Cassino wraz z wymianą sieci podziemnych i położeniem nowej nawierzchni – dodaje.

Ale żeby Andersa nie prowadziła w pole i była w pełni funkcjonalna już teraz, konieczne było jej przedłużenie (choćby w postaci stabilnej drogi gruntowej) i połączenie z ul. Jeżynową. Takie rozwiązanie umożliwia szybszy dojazd do zabudowań położonych w górnej części ul. Wiejskiej

Wybudowanie łącznika o długości 130 m i szerokości 4 m kosztowało 77 tys. zł. Wykonawca, którym było PTB, wyprofilował teren, zagęścił grunt, rozplantował niewielkie skarpy, ułożył geowłókninę, a na koniec rozścielił kruszywo bazaltowe, utwardzając drogę. Powstała w ten sposób ok. 20-centymetrowej grubości warstwa ze stabilną podbudową, po której można bezpiecznie przejechać samochodem. PTB poprawiło też nawierzchnię zjazdu na ul. Miodowej.

Łącznik Andersa z ul. Jeżynową (nie ma jeszcze swojej nazwy) biegnie równolegle do ul. Bohaterów Monte Cassino, tyle że jakieś 100 m wyżej. W obecnej postaci to oczywiście rozwiązanie prowizoryczne – ma funkcjonować do czasu wybudowania na osiedlu sieci drogowej z prawdziwego zdarzenia.

Wybudowanie ul. Andersa oraz jej skomunikowanie z Wiejską i sąsiednimi uliczkami nie tylko skróciło dojazd do osiedla mieszkaniowego, na którym stoi już ok. 30 budynków mieszkalnych oraz funkcjonuje prywatne przedszkole i na którym miasto ma do sprzedania jeszcze sporo działek pod domy jednorodzinne. To również inwestycja, która ma zapobiec paraliżowi komunikacyjnemu tej części Złotoryi w przypadku awarii sieci na ulicy Bohaterów Monte Cassino, dla której dotąd nie było alternatywy. To droga licząca ok. 30 lat. Płyty betonowe, z których została wykonana jej nawierzchnia, „klawiszują", co ma m.in. negatywny wpływ na sieci podziemne, często ulegające awarii.

– Do remontu jest wodociąg i prawdopodobnie także kanalizacja sanitarna. Dotąd trudno było jednak planować takie prace, gdyż wiązałoby się to z zamknięciem jedynego dojazdu do osiedla. Ulica Andersa i jej przedłużenie daje nam większe pole manewru w tej sprawie – tłumaczy Jacek Janiak, naczelnik Wydziału Architektury Geodezji i Rozwoju Miasta w Urzędzie Miejskim w Złotoryi.

Przypomnijmy, że w 2022 r. RPK położyło na polach między ulicami Wiejską i Miodową 900 m sieci wodociągowej i ponad 700 m rur kanalizacji sanitarnej. Instalacje zostały zbudowane na działkach, na których projektowane są wspomniane wyżej drogi. Prace kosztowały prawie 586 tys. zł i sfinansował je w całości budżet miasta.

Na koniec uwaga do kierowców: by pamiętali o nowej organizacji ruchu na dość nietypowym skrzyżowaniu ulic Polnej i Andersa. Zjeżdżając z góry Andersa znajdujemy się na drodze głównej. Polna jest drogą podporządkowaną, o czym informują znaki pionowe i poziome. Kierowcy jadący z góry Polną muszą uważać, bo widoczność w stronę Andersa jest mocno ograniczona (być może konieczne tu będzie ustawienie zwierciadła). Na krzyżówce obowiązuje też zakaz skrętu w lewo z Andersa w Polną (oraz w prawo z Polnej w Andersa) dla pojazdów powyżej 3,5 t.

(as)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Dramat na drogach. Drogowcy nie przewidzieli zimy w styczniu i lutym

Zarządca dróg wojewódzkich masę do łatania dziur w swoich drogach zużył już w… grudniu! – wynika z pisma, które złotoryjski ratusz otrzymał z Wrocławia. Poważniejsze remonty, z wycinaniem i łataniem „na gorąco" ubytków w asfalcie, mają być wykonywane dopiero wiosną – po rozstrzygnięciu przetargu. Tymczasem drogi podległe marszałkowi rozsypują się w oczach. Dopiero dwa tygodnie po dramatycznym apelu złotoryjskich samorządowców i tydzień po naszej publikacji internetowej drogowcy załatali prowizorycznie największe wyrwy w jezdni.

To trudna zima dla dróg. Zwłaszcza tych wojewódzkich, które są chyba w najgorszym stanie, miejscami wręcz katastrofalnym, co ma związek m.in. z ich nadmiernym obciążeniem ruchem. To także efekt wieloletnich zaniedbań i braku odpowiednich nakładów remontowych czy inwestycyjnych. Na niektórych odcinkach wyglądają po prostu jak ser szwajcarski, a internauci porównują je również złośliwie do pól golfowych.

Drogi wojewódzkie tworzą szkielet komunikacyjny w powiecie złotoryjskim. Stanowią własność województwa dolnośląskiego i są zarządzane przez Dolnośląską Służbę Dróg i Kolei we Wrocławiu, jednostkę podległą marszałkowi Dolnego Śląska Cezaremu Przybylskiemu. To do zadań DSDiK należy ich utrzymanie, czyli m.in. odśnieżanie, remonty, łatanie dziur czy odświeżanie oznakowania drogowego.

Trasy zarządzane przez DSDiK prowadzą ze Złotoryi do Legnicy, Jawora, Chojnowa, Bolesławca, Lwówka Śląskiego czy Jeleniej Góry. Kilka odcinków dróg wojewódzkich mamy też na terenie miasta. To ulice: Legnicka (od wjazdu od strony Kozowa do zjazdu na Chojnów), Grunwaldzka, 3 Maja oraz Chojnowska, na którą najbardziej ostatnio klęli kierowcy, bo wyjazd w kierunku Chojnowa stanowił obraz nędzy i rozpaczy. DSDiK ustawiła tu

znak informujący o nierównościach i ograniczenie do 40 km/h, ale to kpina, bo do czasu prowizorycznego załatania dziur pod koniec lutego ciężko było tędy przejechać szybciej niż 10 km/h, jeśli się nie chciało uszkodzić auta. Kierowcy meandrowali między wyrwami w asfalcie. Niektóre z nich były głębokie na prawie 20 cm.

Urząd Miejski w Złotoryi próbował zainteresować DSDiK jej dziurami jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Po kilku telefonach 10 stycznia burmistrz Robert Pawłowski wysłał pierwsze pismo do Wrocławia, w którym prosił o pilne usunięcie ubytków w drogach wojewódzkich na terenie miasta. Przez 3 tygodnie nie było żadnej reakcji ze strony województwa, więc 31 stycznia złotoryjski magistrat przygotował drugie pismo, w którym zwracał uwagę, że zły stan nawierzchni stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa użytkowników dróg wojewódzkich.

Kilka dni później przyszła odpowiedź (datowana na 30 stycznia). W swoim piśmie DSDiK „uprzejmie informuje", że *powstałe ubytki w nawierzchni jezdni w ciągu dróg wojewódzkich na terenie miasta Złotoryi wypełniane są obecnie gotową masą bitumiczną do stosowania „na zimno", która stosowana jest w okresie zimowym, kiedy nie funkcjonują wytwórnie mas bitumicznych*. Zapewnia też, że podległe jej służby drogowe wraz z poprawą warunków pogodowych natychmiast przystąpiły do usuwania uszkodzeń masą „na zimno", a naprawy są realizowane *w ramach przyznanych środków finansowych oraz w zależności od stopnia pilności.*

Z pisma wynika jednak, że zarządca dróg wojewódzkich nie przygotował się dobrze do zimy. Czytamy w nim bowiem, że w Obwodzie Drogowym Chocianów II (pod który podlega Złotoryja) cały zapas masy „na zimno", który był przewidziany do wiosny, został zużyty w listopadzie i grudniu.

Kierowcy muszą więc zagryźć zęby i dalej jeździć na niektórych odcinkach „wężykiem", bowiem remonty cząstkowe masą bitumiczno-mineralną „na gorąco", z wycinaniem uszkodzonych miejsc, będą wykonywane na trasach wojewódzkich dopiero po rozstrzygnięciu przetargu i wyłonieniu wykonawcy (oczywiście „w ramach przydzielonych środków finansowych"). Tyle że na stronie DSDiK nie znaleźliśmy żadnej informacji, aby taki przetarg został już ogłoszony (w roku ubiegłym

był rozstrzygnięty dopiero na początku kwietnia).

Burmistrz oraz inni samorządowcy z gmin powiatu złotoryjskiego tracą jednak cierpliwość (bo poza miastem też jest miejscami tragicznie). Obawiają się, że jeśli DSDiK naprawdę pilnie nie potraktuje apeli płynących ze Złotoryi i okolic, to drogi wojewódzkie na naszym terenie za chwilę przestaną być w ogóle przejezdne. *Dramatyczny stan dróg stwarza zagrożenie bezpieczeństwa ich użytkowników. Niektóre fragmenty nie posiadają już nawierzchni asfaltowej. Służby ratunkowe tracą bezcenny czas, aby przebyć najbardziej uszkodzone odcinki, a mieszkańcy codziennie alarmują nasze urzędy* – czytamy w kolejnym piśmie do DSDiK z 9 lutego, pod którym poza Pawłowskim podpisali się także wójt Złotoryi Jan Tymczyszyn, wójt Pielgrzymki Tomasz Sybis oraz burmistrz Świerzawy Paweł Kisowski.

– Doskonale rozumiem oburzenie mieszkańców. Od dwóch miesięcy też jeżdżę po tych dziurach na Chojnowskiej, czasem i 4 razy dziennie. Tragicznie to wygląda. My także zarządzamy drogami gminnymi, ale takich dziur nie ma. Ale jak się na bieżąco pewnych napraw nie robi, to później ciężko nadrobić dwa miesiące. Gdyby chociaż DSDiK sfrezowała asfalt w niektórych miejscach, już byłoby lepiej, bo w wielu przypadkach kruszy się po prostu pierwsza warstwa ścieralna – tłumaczył nam w połowie lutego wójt Tymczyszyn.

Samorządowcy próbowali też „wjechać" na ambicję DSDiK oraz radnych sejmiku dolnośląskiego (pismo przekazano również do wiadomości marszałka Przybylskiego, członka zarządu Tymoteusza Myrdy, przewodniczącego sejmiku Jerzego Pokoja, Jadwigi Szeląg i Marka Obrębalskiego). Napisali, że stan dróg w naszym powiecie na pewno nie licuje z pozycją Dolnego Śląska jako „jednego z najdynamiczniej rozwijających się regionów w Unii Europejskiej".

Tydzień po naszej publikacji na portalu www.zlotoryjska.pl, dotyczącej dziur na drogach wojewódzkich i apelu złotoryjskich samorządowców, w okolicach Złotoryi pojawiła się ekipa drogowców z DSDiK i zalepiła dziury na Legnickiej i Chojnowskiej. Czy na tyle trwale, by można było po tym „dojechać" do wiosny? Przekonamy się w najbliższych tygodniach.

Tymczasem 7 kwietnia wybory samorządowe. Będziemy w nich wybierać również radnych do sejmiku.

(as)

Tak wygląda podział pieniędzy między kluby

O 10 tysięcy złotych więcej przeznaczył w tym roku Urząd Miejski w Złotoryi na dofinansowanie zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży. Pieniądze otrzyma aż 14 klubów i stowarzyszeń. Ratusz zapowiada jednak, że będzie chciał znaleźć dodatkowe fundusze w budżecie na wsparcie młodych sportowców.

Burmistrz Robert Pawłowski zdecydował o podziale środków na podstawie opinii komisji konkursowej. Każdy, kto wystartował w ogłoszonym przez miasto konkursie i złożył ofertę na realizację zadania publicznego, wsparcie otrzymał. Pula pieniędzy wynosiła 285 tys. zł, ale ich podział był trudniejszy w porównaniu z rokiem ubiegłym, bo wystąpiły o nie dwa kluby więcej. W efekcie nie wszyscy dostali taką samą kwotę jak ostatnio – w przypadku trzech klubów (Wilkołak, Ren-But, Reda) dotacja jest niższa. Czterem poziom finansowania się nie zmienił (są to: Trood, Aureus, Oriens i PSNW), a pięć (Górnik, Sportowa Akademia, Agat, ZTT i Aurum) może liczyć na wyższe dofinansowanie. Największe wsparcie przypadnie jak zwykle piłkarskiemu Górnikowi, który otrzyma 70 tys. zł.

Bardzo prawdopodobne jednak, że organizacje prowadzące zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży będą mogły się starać w tym roku o dodatkowe środki miejskie. Jak dowiedzieliśmy się w ratuszu, jest plan przeprowadzenia w najbliższych tygodniach zmian w budżecie miasta i przeznaczenia kilkudziesięciu tysięcy złotych na wsparcie treningów młodych złotoryjan. Kluby i stowarzyszenia będą mogły o nie występować w trybie pozakonkursowym.

Dodajmy, że oprócz dotacji do zajęć sportowych kluby mogą co roku liczyć na różne inne formy wsparcia ze strony miasta, m.in. dofinansowanie do organizowanych przez siebie imprez sportowych i rekreacyjnych (np. w postaci zakupu medali czy pucharów) oraz bezpłatne użyczenie obiektów treningowych.

(as)

- Polskie Stowarzyszenie Nordic Walking – 12 000 zł
- Stowarzyszenie Wyciskania Sztangi Leżąc Wilkołak – 6000 zł
- Uczniowski Klub Sportowy Aureus – 10 000 zł
- Fundacja Rozwoju Człowieka Trood – 20 000 zł
- Klub Żeglarski Reda – 14 000 zł
- Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe – 23 000 zł
- Sportowa Akademia Taekwon-do – 27 000 zł
- Kaczawski Klubu Siatkarski Ren-But – 11 000 zł
- Złotoryjskie Towarzystwo Akrobatyczne Aurum – 53 000 zł
- Złotoryjski Klub Sportowy Górnik – 70 000 zł
- Klub Strzelecki Agat – 20 000 zł
- Uczniowski Klub Kolarski Oriens – 7000 zł
- Uczniowski Ludowy Klub Sportowy Ursus ZOK – 4000 zł
- Złotoryjski Klub Ju-Jitsu Kazan – 8000 zł

Czeka nas wahadło na Staszica

Ruszył remont ulicy Stanisława Staszica. Kierowcy muszą się przygotować na spore utrudnienia – na czas frezowania nawierzchni i wylewania nowego asfaltu wprowadzany tu będzie ruch wahadłowy regulowany sygnalizacją świetlną. Zmiany w oznakowaniu obejmą również wyjazd z ul. św. Jadwigi.

Remont jezdni i chodników na Staszica to jedna z najbardziej palących potrzeb drogowych Złotoryi. Miasto ze swojej kasy zapłaci za te prace tylko 700 tys. zł. Pozostałą część wartego 2 mln 273 tys. zł kontraktu, który na zlecenie Urzędu Miejskiego w Złotoryi wykona firma PTB, pokryje dotacja z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg pozyskana w ubiegłym roku przez magistrat. Zakres robót obejmuje przede wszystkim wymianę asfaltu na długości 1 km (nie tylko na Staszica, ale również na kawałku ul. Legnickiej) oraz przebudowę ponad 400 m chodnika między sanepidem i Przedszkolem Miejskim nr 1.

Roboty na Staszica tak naprawdę trwają od stycznia. Zaczęło je RPK, które spieszyło się, by przed remontem jezdni i chodników wymienić podziemny wodociąg. Spółka komunalna rozbudowuje tutaj magistralę wodną, zamieniając stare rury z żeliwa o średnicy 100 mm na plastikowe, 225-milimetrowe. W planach jest położenie łącznie 700 m instalacji: od budynku Staszica 4 aż do ul. Bohaterów Monte Cassino.

– Miasto się w tej części mocno rozbudowuje, dlatego chcemy zwiększyć ciśnienie dynamiczne wraz z wydajnością wodociągu, która w tej chwili ze względu na średnicę rur jest słaba. Na samym osiedlu Monte Cassino rozbudowaliśmy wodociąg już 2 lata temu – tłumaczy Grzegorz Sokołowski z RPK, który dodaje, że nowe rury zminimalizują także ryzyko uciążliwej awarii – takiej, do jakiej doszło choćby kilka tygodni temu na ul. Hożej.

W górnej części Staszica miejska spółka prowadziła prace metodą otwartego wykopu. W ten sposób zostało położonych 250 m rur oraz wykonanych 7 przyłączy do budynków. Resztę, od sanepidu do Bohaterów Monte Cassino, RPK modernizuje bez wykopów – przewiertem sterowanym. Ten etap powinien się zakończyć w połowie marca.

Po zasypaniu przez RPK wykopów do akcji wkroczyli drogowcy z PTB. Na początek zabrali się za ułożenie nowego chodnika wzdłuż nadleśnictwa. W drugiej połowie marca wykonawca remontu planuje rozpocząć frezowanie jezdni i usuwanie starego asfaltu. W pierwszej kolejności ma być robiona prawa część jezdni (ta przy budynkach mieszkalnych, patrząc od strony centrum miasta). Bariery zostaną ustawione kilkadziesiąt metrów za skrzyżowaniem z ul. Bolesława Krzywoustego. Prawy pas będzie wygrodzony aż do skrzyżowania z ul. św. Jadwigi. Ruch będzie się odbywał lewym pasem jezdni – wahadłowo. Wyłączona zostanie również sygnalizacja na krzyżówce przy targowisku miejskim. Pojawią się natomiast dwa sygnalizatory kierujące ruchem na zwężonym odcinku jezdni.

Tymczasowa organizacja ruchu wprowadzi też nakaz skrętu w lewo na wyjeździe z ul. św. Jadwigi (w kierunku stacji Orlen). Samochody jadące od Rynku i zmierzające w górną część miasta będą musiały skręcić w prawo od razu w ul. Marii Konopnickiej, gdyż taki manewr nie będzie możliwy koło sanepidu.

Dodajmy, że na wysokości przystanku autobusowego przy Orlenie pojawi się tablica zalecająca pojazdom do 3,5 t objazd remontowanego odcinka przez ulice: Krótką, Garbarską i Tadeusza Kościuszki.

Znaki wprowadzające tymczasową organizację ruchu na Staszica już stoją. Zdemontowany został również spocznik na przejściu dla pieszych przy przedszkolu miejskim. Wróci po ułożeniu nowego asfaltu, choć w nieco innym miejscu – ze względów bezpieczeństwa Urząd Miejski w Złotoryi przesunie pasy o ok. 10 m w dół ulicy, by nie znajdowały się na wjeździe do placówki przedszkolnej oraz na zjeździe w ul. Cichą.

(as)

Zebra cała w bieli. Kolejne czekają na wyjście z ciemności

Zmora kierowcy? Pieszy czający się w ciemnościach przy pasach. Ale na zebrze przy sanepidzie to już przeszłość – teraz nocą tonie w jasnej poświacie. To efekt realizacji projektu miejskiego, na który złotoryjski magistrat pozyskał ponad 300 tys. złotych dofinansowania. Dzięki tym środkom na głównej drodze przez miasto mają powstać jeszcze cztery takie rozświetlone przejścia przez jezdnię.

Urząd Miejski w Złotoryi kupił i zamontował 10 słupów z LED-owymi lampami – po dwa na każde z pięciu przejść dla pieszych znajdujących się na ulicach Legnickiej i Stanisława Staszica. Najszybciej, ze względów technicznych, można było podłączyć latarnie przy sanepidzie, które korzystają z zasilania z sieci miejskiej. I one już świecą, dzięki czemu przechodzień jest o wiele lepiej widoczny po zmroku nie tylko na pasach, ale także na dojściu do nich.

Doświetlone będzie również przejście położone 250 m wyżej, przy Przedszkolu Miejskim nr 1. Słupy z lampami już stoją – w nowej lokalizacji. Bo przypomnijmy: ta zebra ze względów bezpieczeństwa zostanie przesunięta o kilka metrów w trakcie remontu nawierzchni na Staszica. Gdy jezdnia zyska na tym odcinku nowy asfalt i oznakowanie poziome, nie tylko wróci na miejsce zdemontowany tymczasowo azyl dla pieszych, ale pojawią się też dodatkowe snopy światła.

Przesunięcie przejścia będzie się niestety wiązało z wycięciem dwóch lip, które stoją obok latarni i mogą ograniczać ich blask.

– Te drzewa i tak chorują, co potwierdziły badania. Jedno z nich zaczęło się zresztą pochylać niebezpiecznie nad jezdnią. Zwróciliśmy się już do konserwatora zabytków o zgodę na wycinkę – usłyszeliśmy w Wydziale Mienia UM.

W marcu powinny zostać natomiast uruchomione latarnie doświetlające 3 przejścia na ul. Legnickiej: to przy skrzyżowaniu z ul. Karola Miarki, przy krzyżówce z ul. Rzemieślniczą oraz w pobliżu stacji Orlen. Wprawdzie słupy z lampami są już ustawione, ale trwają procedury związane z ich podłączeniem przez Tauron (konieczne jest m.in. zamontowanie licznika), które mają zająć kilka tygodni.

Zakup i montaż latarni był możliwy dzięki dotacji w wysokości 320 tys. zł, którą Złotoryja otrzymała w roku ubiegłym z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

– LED-owe oświetlenie uliczne, azyle dla pieszych, a teraz także doświetlenie przejść dodatkowymi lampami oraz przesunięcie jednego z nich w takie miejsce, by nie kolidowało ze skrzyżowaniem i wjazdem do przedszkola – to wszystko świadczy o tym, że konsekwentnie podnosimy poziom bezpieczeństwa na dawnej drodze wojewódzkiej, którą miasto przejęło 2 lata temu. A za chwilę, dzięki zakrojonym na szeroką skalę pracom remontowym, podniesiemy również komfort korzystania z niej, zarówno kierowców, jak i pieszych – podkreśla Paweł Kulig, zastępca burmistrza Złotoryi.

Przypomnijmy, że remont nawierzchni jezdni oraz chodników na Staszica oraz fragmentu Legnickiej już się rozpoczęła. Prace zostaną przeprowadzone w sześciu etapach na zlecenie złotoryjskiego ratusza. Powinny się zakończyć do 30 kwietnia.

(as)

Medale dla wytrwałych małżeństw czekają

Urząd Stanu Cywilnego w Złotoryi zaprasza do kontaktu jubilatów, którzy w tym roku będą obchodzić 50-lecie pożycia małżeńskiego i nie złożyli jeszcze takiej informacji, a są zainteresowani nadaniem medalu za długoletnie pożycie małżeńskie przez prezydenta RP.

Pary, które przeżyły wspólnie więcej niż 50 lat, a nie otrzymały takiego medalu, również są proszone o kontakt z Urzędem Stanu Cywilnego, tel. 76 878 31 13.

(ask)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

Tak żegnana jest legenda złotoryjskiego samorządu

Ponoć radni czuli przed nią większy respekt niż przed burmistrzami. Tych „przeżyła" aż sześciu, bo klucze do skarbca miasta dzierżyła przez ponad 30 ostatnich lat. Wszystko się jednak kiedyś kończy, a ona właśnie stwierdziła, że to dobry czas, by przejść na zasłużoną emeryturę, którą odkładała od wielu lat… Grażyna Soja, legenda złotoryjskiego samorządu, została pożegnana benefisem przez znajomych, współpracowników i przyjaciół. Podczas uroczystego spotkania okazało się, że jest nie tylko świetną specjalistką od finansów miejskich, ale także miłośniczką książek, nieskazitelnym kierowcą i… mistrzynią zupy pomidorowej.

Wśrodę 28 lutego Grażyna Soja spędziła ostatni dzień w swojej pracy w ratuszu, w czwartek rano rada miejska powołała jej następczynię, Agnieszkę Pogońską, a tego samego dnia po południu w Złotoryjskim Ośrodku Kultury odbył się, z inicjatywy Roberta Pawłowskiego, benefis byłej już skarbniczki. To uroczystość organizowana dla osób mających znaczny dorobek i zasługi, np. z okazji jubileuszu lub zakończenia kariery zawodowej właśnie. Takiego pożegnania nie miał dotąd żaden ze złotoryjskich samorządowców. Ale też nikt dotychczas nie przepracował w Złotoryi prawie 32 lat na tak odpowiedzialnym stanowisku jak skarbnik miasta.

Laudację wygłosił Zbigniew Gruszczyński, dyrektor ZOK-u, który współpracował z panią Grażyną przez ponad 30 lat. W swojej mowie pochwalnej wrócił do 8 czerwca 1992 r.

– To dzień, który zapisał się w historii naszego miasta złotymi zgłoskami, dzień, który zapoczątkował długi marsz ku pomyślności najstarszego miasta w Polsce. O godzinie 7:23 drzwi urzędu miejskiego przekracza nowy skarbnik miasta. Czy mieszkańcy złotego grodu przeczuwają, że właśnie tworzy się legenda? – zaczął dyrektor w stylu kojarzącym się z programem „Sensacje XX w.".

– Kolejni burmistrzowie będą przemijać, a ona jak kapłanka miejskiego ogniska będzie stać na straży, by płomień w sercach złotoryjan nigdy nie zgasł, a miejska kasa nie była pusta – kontynuował. – Ale w życiu każdego miasta dzieje się tak, że przychodzi czas, kiedy nawet komuś najbardziej pracowitemu, najbardziej zaangażowanemu, najbardziej potrzebnemu, stanowiącemu najważniejsze ogniwo, należy dać odpocząć. Dziś mamy zaszczyt wspólnie spuentować osobowość niezawodnej strażniczki najlepszych wartości naszego wspaniałego miasta.

Zbigniew Gruszczyński przypomniał w laudacji, że pani skarbnik zajmowała się nie tylko liczbami i dokumentami, lecz także była mentorką, która kształciła kolejne pokolenia urzędników i liderów lokalnej społeczności:

– Jej cierpliwość, mądrość i gotowość do pomocy była inspiracją dla wielu, którzy mieli przyjemność z nią współpracować. Dzięki jej wsparciu i radom wielu młodych ludzi podniosło swoje kwalifikacje i odniosło sukces zawodowy. Pani skarbnik była i jest spoiwem kolejnych pokoleń złotoryjan, którzy decydowali o losach naszego miasta. Zmieniali się burmistrzowie, zmieniali się radni, przez ostatnie 32 lata zaszły niesamowite zmiany w Polsce i w naszym mieście. Aby Złotoryja nie została w tyle, potrzebna była mądra i wyważona gospodarka finansowa. Gwarantem stabilności miasta była zawsze nasza pani skarbnik, która umiejętnie zarządzała budżetem, dbała o zrównoważony rozwój i inwestycje. Dzięki jej profesjonalizmowi Złotoryja mogła stawić czoła wyzwaniom i rozwijać się pomimo wszelkich trudności. Wkład pani skarbnik w rozwój miasta jest nieoceniony.

Grażyna Soja przyjechała do pracy w Złotoryi z Bolesławca. Objęła stanowisko skarbnika wkrótce po „rozwodzie" miasta i gminy. To był czas, gdy samorząd terytorialny jeszcze raczkował. Jak zapamiętała tamte chwile?

– Złotoryja była bardzo piękna, chociaż wtedy niestety jeszcze zaniedbana. Najbardziej utkwiła mi w pamięci taka ściana w Rynku podparta drewnianym rusztowaniem, która świadczyła o braku pieniędzy i skromności tego miasta. Ale dzisiaj Złotoryja wygląda bardzo dobrze – podkreśliła.

– A tak w ogóle to sobie wtedy myślałam, gdzie to złoto jest w tej Złotoryi? – dodała żartobliwie.

– No być może pani tego złota nie znalazła, ale Złotoryja znalazła swoje złoto: panią skarbnik – skwitowała Agata Rojewska, na co dzień dziennikarka Radia Plus Legnica, która podczas benefisu przeprowadziła na scenie ZOK-u wywiad z panią Grażyną, taki mniej oficjalny, z gatunku „na luzie", w którym zabawnych pytań i odpowiedzi nie brakowało. Nawiązała m.in. do bezkompromisowej postawy byłej skarbniczki w kwestii dyscypliny finansów publicznych:

– Ponoć jeśli ktoś wchodził do pani gabinetu, ale nie załatwił czegoś na czas, nie miał odpowiedniego dokumentu, to burmistrz z drżeniem serca spoglądał, czy ten delikwent zaraz przez okno nie wyleci – zażartowała prowadząca rozmowę.

– Myślę, że tak źle nie było, bo nikt przez okno nie wylatywał ani przez drzwi nawet, ale jakiejś reprymendy udzieliłam, jeśli ktoś by nieprzygotowany. Żeby na przyszłość pamiętał, że tak nie należy pracować – odpowiedziała pani Grażyna.

– Czy jako osobie trzymającej dyscyplinę finansów publicznych zdarzyło się pani zrobić dziurę w budżecie domowym? – dopytywała pani Agata. – Oj, zdarzyło się, owszem – roześmiała się Grażyna Soja – jestem przecież kobietą, a każda kobieta lubi się ubierać, więc jeżeli coś mi się podobało, to kupowałam.

Dziennikarka zapytała również o najgorszy dla skarbnika miesiąc w roku kalendarzowym: – Jest taki ponoć, gdy każdy skarbnik robi się nieco podenerwowany…

– Z perspektywy tych 32 lat powiem, że skarbnikowi się bardzo dobrze pracuje z burmistrzami, ale jak przychodzi układanie budżetu, to rróóżnie to bywa. Wtedy jest wiele pomysłów: Ja chcę to zrobić, chcę zrobić tamto, jeszcze więcej i więcej... I tak ten skarbnik biedny siada i liczy, i słyszy: Pani jakoś to zrobi, to się da zrobić. A ja podliczam i myślę: To w budżecie Wrocławia by się przecież nie zmieściło! A na koniec burmistrz mówi: Wiecie państwo, ja bym to zrobił, ale pani skarbnik nie pozwoliła...

Podczas rozmowy okazało się, że pani Grażyna nie tylko wykształciła pokolenia urzędników, ale jest także doskonałym kierowcą.

– Świadczy o tym fakt, że jeżdżąc od bodaj 25 lat nie miała ani jednej stłuczki, wypadku, mandatu czy nawet pouczenia. Ale tutaj też jest pani ponoć mentorką i uczy złotoryjskich kierowców cierpliwości. Zwłaszcza wtedy, gdy trzeba wyjechać z podporządkowanej, a oni za panią stoją – zagaiła pani Agata, wywołując rozbawienie na sali.

– Być może tak jest – przyznała ze szerokim uśmiechem pani Grażyna. I zaraz dodała:– Staram się nie łamać przepisów i jeździć bezpiecznie, ale to nie znaczy, że ślamazarnie.

Na koniec prowadząca rozmowę „wprosiła się" do byłej skarbniczki na… pomidorową. – Podobno robi pani najlepszą – stwierdziła z uznaniem. – Podobno tak – przyznała rozbawiona tą uwagą pani Grażyna. – Rodzina sobie zawsze życzy, gdy przyjeżdża, więc coś w tym musi być.

Benefis nie byłby benefisem, gdyby nie było muzyki. Kilka piosenek dedykowanych wieloletniej skarbniczce miasta zaśpiewały podopieczne Aleksandry Sobol z sekcji wokalnej ZOK-u. Dyrektor Gruszczyński przeczytał też okolicznościowy wierszyk, który specjalnie na benefis ułożył Michał Sędrowicz, dziennikarz naszego portalu.

Benefisantce za lata współpracy kwiatami podziękował Robert Pawłowski. – Jeżeli jest solidny fundament, to nawet gdy przyjdzie jakiś szalony dekorator wnętrz, jakiś szalony architekt, to nie jest w stanie zniszczyć budynku. I taki fundament w Złotoryi zbudowała pani Grażyna – podkreślił burmistrz.

– Pani skarbnik pamięta pierwszy dzień mojej pracy w urzędzie. Nie było chyba źle – zażartował Paweł Kulig, zastępca burmistrza, który zaznaczył, że to właśnie dzięki pani Grażynie zorientował się w labiryncie działów, rozdziałów i paragrafów budżetowych. – Nasza współpraca trwała przez 20 lat. Zawsze jak od pani wychodziłem, słyszałem: Paweł, spokojnie, Paweł, jakoś to będzie, poukładamy tak, żeby było dobrze. Za to pani serdecznie dziękuję.

Podziękowania pani skarbnik złożyli również przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Ziemi Złotoryjskiej, Krystyna Barcik (która w latach 90. była w zarządzie miasta), Powiatowego Banku Spółdzielczego, RPK, Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków, Akademii Taekwon-do, straży pożarnej i policji, Urzędu Gminy w Złotoryi, franciszkanów, a także kierownicy (obecni i byli) miejskich jednostek związanych z kulturą, ochroną zdrowia i rekreacją.

– Ja się tam pani bałam – przyznała Aneta Wasilewska, dyrektorka biblioteki miejskiej, rozbawiając salę. – Ale kocham panią za to, że jest pani co 2 tygodnie w bibliotece, że umiłowała pani książki.

Ponoć na półce w domu pani skarbnik czeka już stos zaległych książek. W czwartek zapowiedziała, że na emeryturze wszystko nadrobi.

Grażyna Soja do ostatniej chwili nie za wiele wiedziała o szykowanym dla niej benefisie. To miała być niespodzianka.

Zaskoczenie po pani skarbnik było widać jeszcze pod koniec spotkania.

– Jest mi niezmiernie miło. Chciałabym bardzo podziękować panu burmistrzowi Robertowi Pawłowskiemu za tak wspaniałe zakończenie mojej kariery zawodowej. Udało się panu zgromadzić tutaj tak zacnych ludzi, czym jestem zaszczycona. Korzystając z okazji, dziękuję wszystkim

burmistrzom, ich zastępcom, radnym, pracownikom jednostek samorządu terytorialnego, księżom, którzy dbają o nasze zabytki, organizacjom pozarządowym, przedsiębiorcom i wszystkim innym, z którymi miałam okazję współpracować. Jak sięgam pamięcią, zawsze ta współpraca była merytoryczna, pełna empatii – podkreślała była skarbniczka. – Na koniec życzę wszystkim, aby dla dobra Złotoryi ta współpraca układała się co najmniej tak jak za mojej pracy.

Grażyna Soja została na wniosek burmistrza odwołana przez radnych ze stanowiska skarbnika tydzień przed benefisem, z dniem 28 lutego. – Tu byli różni burmistrzowie, ale było jedno spoiwo, które trzymało i pozwalało na to, że kolejne rządy następowały w sposób łagodny i nasze miasto przez ponad 30 lat stale szło do przodu, stale się rozwijało. Nasza pani skarbnik zawsze stała na straży gospodarności miasta i za to należą jej się wielki szacunek, wielkie ukłony i wielkie podziękowania. Dziękuję pani także za to, że 9 lat temu wzięła mnie pod swoje skrzydła i że ta współpraca między nami była pełna zaufania i wzajemnego szacunku oraz kreatywna dla dobra miasta – powiedział burmistrz Pawłowski.

– Pieniądz jest wart tyle ile ręka, która go trzyma. Chciałabym podziękować w imieniu swoim i radnych za wiele cennych lekcji – dodała radna Barbara Zwierzyńska-Doskocz.

– Byłem radnym pierwszej kadencji. To my głosowaliśmy nad powołaniem pani skarbnik. Teraz jest mi trochę przykro, że muszę głosować za jej odwołaniem, ale powiem, że decyzja o powołaniu pani na stanowisko skarbnika miasta była najlepszą decyzją, jaką podjąłem jako radny. Pani pełniła rolę anioła stróża naszych finansów i robiła to bardzo dobrze – wspominał radny Leszek Antonowicz.

Głos zabrał także radny Eugeniusz Pożar, który dla rozluźnienia atmosfery z aktorską perfekcją zacytował jeden z wierszy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

– Pełnienie funkcji skarbnika miasta było dla mnie wielkim zaszczytem, ale także bardzo odpowiedzialną pracą, szczególnie w trudnych chwilach, których podczas 30 lat nie brakowało – powiedziała z nieukrywanym wzruszeniem ustępująca skarbniczka. – Dzięki wspólnej pracy państwa radnych, pracowników urzędu i jednostek budżetowych udało nam się zrealizować wiele zadań inwestycyjnych oraz zadań bieżących wpływających na rozwój miasta i poprawę warunków życia naszych mieszkańców. Chciałabym podziękować szanownym radnym za merytoryczną i konstruktywną współpracę. Panie burmistrzu, praca pod pana kierownictwem była dla mnie wielkim zaszczytem i przyjemnością. Dziękuję za wszelką pomoc w rozwiązywaniu niejednokrotnie trudnych i złożonych problemów. Dziękuje także serdecznie pracownikom wszystkim naszych jednostek samorządowych za ciężką pracę na rzecz naszej pięknej Złotoryi. Bardzo dziękuję pracownikom urzędu za ich profesjonalizm i zaangażowanie.

(as)

Złotoryja będzie miała nowego burmistrza

Robert Pawłowski nie będzie kandydował po raz trzeci na burmistrza Złotoryi! W piątek 9 lutego wydał w tej sprawie oświadczenie, w którym wskazał jednocześnie, kogo widzi jako kontynuatora swojej pracy w ratuszu. Ma nim być Paweł Kulig, jego obecny zastępca.

Drodzy złotoryjanie, dotrzymuję danego słowa. W 2014 r., gdy po raz pierwszy startowałem w wyborach na urząd burmistrza Złotoryi, zapowiedziałem oficjalnie, że będę burmistrzem przez dwie kadencje – mówi Pawłowski w oświadczeniu opublikowanym w mediach społecznościowych i na stronie miejskiej. – Dlatego w 2019 r. powołałem na swojego zastępcę Pawła Kuliga – młodego, pracowitego, znakomicie wykształconego, o bogatym doświadczeniu w pracy samorządowej człowieka – z myślą, że to właśnie Paweł Kulig wystartuje w kolejnych wyborach na urząd burmistrza miasta Złotoryja, abym mógł z czystym sumieniem i ze spokojem ducha przekazać miasto w dobre, odpowiedzialne ręce. Pragnę mocno, by państwo potwierdzili ten wybór.

Burmistrz na krótkim nagraniu podsumowuje też 10 lat urzędowania. – To był czas przemian dla naszego miasta. Nasza Złotoryja zmieniła się wizualnie i mentalnie. Dziś możemy być dumni z tego, że jesteśmy miastem aktywnym, zadbanym, bezpiecznym, inwestującym w swoją przyszłość, z bardzo dobrymi perspektywami. Pozytywnie wyróżniamy się na tle innych miejscowości. W jednym z ostatnich rankingów zostaliśmy uznani za gminę, która zrobiła największy postęp pod względem społeczno-gospodarczym na Dolnym Śląsku. Dumą napawają nas wyniki egzaminów naszych ósmoklasistów. Jako miasto jesteśmy w czołówce naszego województwa – podkreśla.

I dodaje: – Jestem dumny, że mogę kierować tak wspaniałym miastem, wspierać liczne inicjatywy, wpływać na rozwój Złotoryi (...). Cieszę się, że w tym dziele mogę współpracować ze wspaniałymi ludźmi, wyjątkowymi społecznikami, dynamicznymi przedsiębiorcami, mając u boku utalentowanych, kompetentnych i pełnych pasji współpracowników. To, jak wygląda dzisiaj nasze miasto, jakie perspektywy ma przed sobą – to zasługa nas wszystkich. I z tego powinniśmy być dumni, i nie możemy pozwolić, żeby ktokolwiek tej dumy nas pozbawił.

Pawłowski zapowiada również, że przez dwa ostatnie miesiące swojej pracy w ratuszu nie zamierza zwalniać tempa. – Jesteśmy w trakcie bardzo ważnych dla naszego miasta inwestycji, za moment rozpoczną się kolejne. Jest jeszcze wiele spraw do załatwienia, aby nam, mieszkańcom, po prostu żyło się w naszym ukochanym mieście każdego dnia lepiej – mówi, kończąc oświadczenie.

42-letni Paweł Kulig to magister ekonomii z tytułem MBA, który zdobył na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. To samorządowiec z 20-letnim doświadczeniem. W Urzędzie Miejskim w Złotoryi jest zatrudniony od 2004 r. Zaczynał w Wydziale Architektury Geodezji i Rozwoju Miasta, a następnie pracował w Wydziale Funduszy Zewnętrznych i jako główny specjalista ds. oświaty. 5 lat temu objął stanowisko zastępcy burmistrza.

Wybory samorządowe, w których wybierzemy burmistrza oraz radnych do rady miejskiej, rady powiatu i sejmiku województwa, odbędą się już za miesiąc, 7 kwietnia.

(as)

Poprzeczka wysoko, ale nowa strażniczka budżetu miasta przyjmuje wyzwanie

Agnieszka Pogońska została nową skarbniczką Złotoryi. Powołała ją w czwartek 29 lutego rada miejska. Zastąpiła na tym stanowisku Grażynę Soję, która przeszła na emeryturę.

Pogońską na skarbnika miasta zaproponował burmistrz Robert Pawłowski. Radni uznali, że ma ona kwalifikacje oraz doświadczenie wymagane na tym stanowisku przez ustawę o finansach publicznych i na czwartkowej sesji zagłosowali jednomyślnie za jej powołaniem (nieobecni byli: Barbara Listwan, Grzegorz Łoś, Paweł Okręglicki i Barbara Zwierzyńska-Doskocz).

Nowa pani skarbnik zna świetnie finanse miasta. Można powiedzieć, że „od podszewki", jest bowiem zatrudniona w Urzędzie Miejskim w Złotoryi od ponad 23 lat. Od marca 2021 r. kierowała pracami Wydziału Budżetu i Finansów. Stanowisko skarbnika objęła w drodze awansu wewnętrznego (w takim przypadku nie ma obowiązku przeprowadzania konkursu).

– Dziękuję za powierzone mi zaufanie. Jest to dla mnie duże wyzwanie, ale miałam wspaniałego nauczyciela, więc mam nadzieję, że podołam temu ciężkiemu zadaniu – powiedziała chwilę po głosowania pani Agnieszka. – Na pewno – skwitowała z uśmiechem stojąca obok Grażyna Soja, była już skarbniczka miasta, która piastowała to stanowisko nieprzerwanie przez prawie 32 lata i pod okiem której Pogońska uczyła się budżetowego rzemiosła.

Nowa strażniczka miejskiego budżetu otrzymała gratulacje i bukiety kwiatów od przewodniczącego rady Waldemara Wilczyńskiego, burmistrza Pawłowskiego i jego zastępcy Pawła Kuliga. – Poprzeczka jest bardzo wysoko postawiona, ale ja wierzę, że pani tej poprzeczki dosięgnie i ją przeskoczy. Mam nadzieję na dobrą współpracę – powiedział burmistrz.

Zaraz po sesji Agnieszka Pogońska przeniosła się do gabinetu skarbnika, w którym oficjalnie przywitała ją jej poprzedniczka, przekazując symbolicznie egzemplarz budżetu miasta.

(as)

Budżet obywatelski bardziej „zielony”

Projekty ekologiczne będzie w tym roku promował złotoryjski budżet obywatelski – zostanie na nie przeznaczona osobna pula środków. Propozycje zadań można zgłaszać od poniedziałku 4 marca. Głosowanie odbędzie się na przełomie maja i czerwca.

100 tys. złotych – tyle pieniędzy przeznaczył ratusz na inicjatywy mieszkańców. To o 20 tys. zł mniej w porównaniu z poprzednimi latami. Ograniczenie środków to pokłosie decyzji rady miejskiej, która pod koniec zeszłego roku nie przychyliła się do propozycji burmistrza w sprawie wysokości stawek podatku od nieruchomości.

– Radni uszczuplili w ten sposób wpływy do budżetu miasta o ok. 100 tys. zł. Byliśmy więc zmuszeni przyciąć delikatnie wydatki w tych działach budżetu, w których będzie to najmniej odczuwalne dla mieszkańców – tłumaczy burmistrz Robert Pawłowski.

Bez zmian pozostaje natomiast maksymalna kwota przeznaczona na jedno zadanie. To 20 tys. zł, więc najprawdopodobniej uda się zrealizować 5 inicjatyw społecznych. Przy czym – i tu mamy tegoroczną nowość – 40 proc. środków z budżetu obywatelskiego (czyli 40 tys. zł) ma trafić na zadania w zakresie szeroko pojętej ekologii i ochrony środowiska oraz aranżacji terenów zielonych. Jak dowiedzieliśmy się w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, będzie dla nich prowadzona osobna klasyfikacja podczas głosowania.

Co to oznacza? Jeśli wśród propozycji mieszkańców pojawią się takie projekty, a następnie przejdą weryfikację i trafią pod głosowanie, dwa z nich – te z największym poparciem – będą realizowane, i to niezależnie od tego, jak wypadną na tle innych pomysłów, czyli tych nieekologicznych. Gdyby „zielonych” propozycji nie było wcale lub była tylko jedna, niewykorzystane środki z puli „eko” mają być przeznaczone na pozostałe zadania.

Ekoprojekty mogą dotyczyć: po pierwsze – nasadzeń roślinności (za wyjątkiem tych jednorocznych i tych generujących znaczne koszty w późniejszej pielęgnacji) na terenach zieleni miejskiej, po drugie – renowacji istniejącej zieleni, po trzecie – prowadzenia działań edukacyjnych na obszarze miasta (chodzi o organizację warsztatów, konkursów plastycznych, wernisaży o tematyce proekologicznej), i po czwarte – propagowania segregacji odpadów oraz edukacji w tym zakresie.

W ramach zadania ekologicznego dozwolone jest również ujęcie elementów małej architektury, ale ich wartość nie może przekroczyć 50 proc. wartości całego projektu.

Na zgłoszenie zadania do budżetu obywatelskiego mamy 2 tygodnie (od 4 do 18 marca). Można to zrobić na dwa sposoby: tradycyjną drogą, czyli na papierze, lub dzięki platformie internetowej zlotoryja.budzet-obywatelski.org, czyli bez konieczności wizyty w urzędzie. Projekt może złożyć każdy mieszkaniec miasta (również niepełnoletni – tyle że wtedy musi się to odbywać za zgodą rodzica). Wystarczy, że przedstawi listę poparcia dla swojej propozycji z podpisami co najmniej 13 złotoryjan – to warunek konieczny, aby wniosek mógł trafić do weryfikacji, a później pod głosowanie.

Urząd przyjmuje tylko zgłoszenia przygotowane na specjalnym formularzu na naszym portalu. Wnioskodawca w opisie projektu musi wskazać: jego lokalizację, co ma zostać wykonane i jakie działania powinny być podjęte, spodziewane korzyści i grupy mieszkańców, które najbardziej na projekcie zyskają, składowe części zadania, kalkulację kosztów realizacji projektu oraz jego streszczenie. A także zapewnienie (o ile jest to możliwe) dostępności tego, co powstanie, osobom ze szczególnymi potrzebami.

Konsultacje społeczne dotyczące inicjatyw budżetowych złotoryjan na 2024 rok będą trwały blisko 3 i pół miesiąca. Pod głosowanie zostaną poddane tylko te wnioski, które uzyskają pozytywną weryfikację pod względem formalnym i merytorycznym (chodzi o sprawdzenie, czy projekt jest zgodny z powszechnie obowiązującym prawem i technicznie wykonalny). Jeśli czyjaś propozycja zostanie odrzucona, od negatywnej oceny będzie się można w ciągu tygodnia odwołać, bez konieczności pisania uzasadnienia. Odwołanie rozpatrzy burmistrz miasta, który ponownie zweryfikuje wniosek.

Głosowanie będzie przeprowadzone tylko przez platformę internetową, na której wymagane jest zalogowanie przez PESEL. Prawo do oddania głosu przysługuje każdemu obywatelowi Złotoryi, bez względu na wiek, więc w wyborze najciekawszych projektów mogą wziąć udział także dzieci. Te propozycje mieszkańców, które zdobędą największe poparcie głosujących, zostaną zakwalifikowane do realizacji. Ich listę poznamy 17 czerwca.

(as)

Targi wracają do Domu. Nie zabraknie „miedziowych” ofert pracy

To mają być największe targi pracy w Złotoryi od 2019 roku. Impreza, która przede wszystkim kojarzy pracodawców z potencjalnymi pracownikami, pozwalając na znalezienie zatrudnienia, odbędzie się już za tydzień, 15 marca. Organizatorzy liczą na przynajmniej pół setki wystawców. Jak wygląda obecnie sytuacja na rynku pracy w naszym powiecie?

Targi organizowane przez Powiatowy Urząd Pracy w Złotoryi to największa tego typu impreza w powiecie złotoryjskim. W ostatnich latach odbywały się w holu ZOK-u, więc liczba wystawców była ograniczona ze względu na niewielką przestrzeń. Teraz jednak miejsca będzie zdecydowanie więcej, bo po 5-letniej przerwie związanej m.in. z pandemią targi wracają do Domu Spotkań i Integracji Społecznej przy Szkole Podstawowej nr 1 w Złotoryi. Ostatnia taka impreza, które się tutaj odbyła, przyciągnęła 55 wystawców (cały obiekt może pomieścić nawet 60 stoisk).

Targi zaprezentują szeroki wachlarz branż: od usługowej i gastronomicznej poprzez produkcyjną, hotelarską, handlową i służby mundurowe po medyczną. Dzięki temu uczestnicy będą mieli okazję zapoznać się z różnorodnymi ścieżkami kariery i znaleźć oferty pracy dostosowane do swoich umiejętności i doświadczenia.

– Targi to idealna okazja do nawiązania bezpośrednich kontaktów między pracodawcami a osobami poszukującymi pracy czy zamierzającymi zmienić dotychczasowe miejsce zatrudnienia. To będzie też wyjątkowa szansa na zapoznanie się z różnorodnymi możliwościami rozwoju zawodowego, na porozmawianie z potencjalnym pracodawcą osobiście, na wypytanie osób odpowiedzialnych w firmach za procesy rekrutacji, które często odbywają się on-line. U nas wszystko będzie „twarzą w twarz”, na minimalnym dystansie – zapowiada Anna Sarczyńska z PUP-u, doradczyni zawodowa i główna koordynatorka targów.

Wśród wystawców znajdą się m.in. takie firmy jak: KGHM Zanam, Lubinpex, Vitbis, Pałac Krotoszyce, Schneider, Lear czy Impel. Pracodawcy, którzy się zdecydują przyjechać na targi, będą mieli szansę nawiązania wartościowych kontaktów zawodowych oraz na bezpośrednie spotkanie z potencjalnymi pracownikami, co pozwoli im lepiej zrozumieć potrzeby lokalnego rynku pracy oraz dostosować swoje strategie rekrutacyjne.

Ale targi nie będą się sprowadzać tylko do prezentacji ofert pracy w różnych branżach. Znajdą na nich również miejsce punkty z poradami specjalistycznymi, w których eksperci będą udzielać porad np. z zakresu prawa pracy, ubezpieczeń społecznych, wolontariatu, pracy dla młodzieży oraz możliwości zatrudnienia za granicą. Z kolei szkoły i jednostki szkoleniowe przedstawią swoją ofertę edukacyjną, dając uczestnikom szansę na rozwój zawodowy i poszerzenie kwalifikacji.

– Zachęcamy wystawców i mieszkańców nie tylko ze Złotoryi, ale i spoza regionu, do udziału w targach, w tym uczniów, bo będą mogli poznać rynek pracy i ofertę placówek edukacyjnych. Impreza zapowiada się bardzo ciekawie. Wśród atrakcji znajdą się m.in. centrum wolontariatu czy strefa dla rodziców – dodaje Anna Sarczyńska.

Jedną z kluczowych atrakcji targów będzie punkt „Wsparcie rekrutacji”, prowadzony przez doświadczonych doradców zawodowych. Będzie to miejsce, gdzie kandydaci mogą otrzymać indywidualne porady dotyczące CV, technik stosownych podczas rozmów kwalifikacyjnych oraz strategii poszukiwania pracy. Ta inicjatywa ma wesprzeć uczestników w efektywnym prezentowaniu swoich kompetencji.

Swoje stanowisko będzie miał oczywiście również PUP, na którym oprócz informacji o usługach i instrumentach rynku pracy udzielana będzie pomoc w tłumaczeniu dla osób z Ukrainy, co jest szczególnie istotne w kontekście znacznej liczby pracowników z tego kraju w naszym regionie.

VI Targi Pracy w Złotoryi odbędą się w piątek 15 marca w godz. 10-13. Partnerem imprezy będzie Związek Pracodawców Polska Miedź.

Poziom bezrobocia w powiecie złotoryjskim waha się obecnie pomiędzy 12 a 13 proc. Bez zatrudnienia jest ok. 1,7 tys. osób. Zdaniem Krzysztofa Frankowskiego, dyrektora złotoryjskiego PUP-u, sytuacja na rynku pracy jest stabilna. – Żadna firma działająca na naszym terenie nie zgłasza nam o tym, że planuje masowe zwolnienia albo też duże przyjęcia pracowników. Decyzje kadrowe są w tej chwili mocno kalkulowane. Liczymy oczywiście na to, że wiosną pojawi się trochę miejsc pracy w branżach sezonowych, takich jak budownictwo czy rolnictwo – tłumaczy.

Zapytaliśmy dyrektora, czy jego zdaniem trudno obecnie w Złotoryi o znalezienie zatrudnienia. – Dla chcącego nic trudnego – odpowiedział z uśmiechem Frankowski. – Takie wydarzenia, jak organizowane przez nas w marcu targi pracy, tylko w tym pomagają. Jeśli ktoś nie ma zbyt wygórowanych oczekiwań, np. płacowych czy zawodowych, takich na poziomie wielkich miast, to mamy teraz na rynku na tyle komfortową sytuację, że zawsze pracę dla siebie znajdzie.

(as)

Powiększenie żłobka przesądzone. Trwa nabór do miejskich przedszkoli i szkół

Ruszyła rekrutacja do żłobka miejskiego. Nie dla wszystkich dzieci najprawdopodobniej starczy miejsc. Placówka ma się jednak powiększyć w ciągu najbliższych dwóch lat niemal o połowę – i to niezależnie od tego, kto wygra nadchodzące wybory samorządowe. Obecne władze miasta pozyskały już na to środki z programu Maluch+, remont pomieszczeń dla dodatkowych 25 małych złotoryjan zacznie się w przyszłym roku.

Od piątku 1 marca można złożyć wniosek o przyjęcie na nowy rok szkolny dziecka, które dotąd do żłobka miejskiego nie uczęszczało. Jest na to czas do 5 kwietnia, więc nie trzeba stać pierwszego dnia w kolejkach. Tym bardziej że kolejność składania wniosków nie będzie miała znaczenia przy przyznawaniu miejsc w placówce.

Kiedy będzie znana lista dzieci przyjętych do żłobka? Zostanie opublikowana 24 kwietnia. Do 1 maja będzie czas na składanie ewentualnych odwołań od decyzji komisji rekrutacyjnej, które powinny być rozpatrzone do 30 maja. Tego samego dnia rozpocznie się postępowanie uzupełniające – o ile po pierwszym etapie rekrutacji żłobek będzie nadal dysponował wolnymi miejscami.

Ale na to ostatnie raczej się nie zapowiada, bowiem miejska placówka od lat boryka się z nadmiarem chętnych. W tej chwili może przyjąć 58 dzieci, które nie ukończyły jeszcze 3. roku życia. Tymczasem zainteresowanych jest dużo więcej – na liście oczekujących na wolne miejsce widnieje obecnie 15 osób.

Ten deficyt miejsc żłobkowych (który stał się jednym z tematów toczącej się już kampanii wyborczej) zniknie jednak najpóźniej do 1 kwietnia 2026 r. – bez względu na to, kto zostanie nowym burmistrzem. Ratusz zadbał już bowiem o środki finansowe na powiększenie placówki. W 2023 r. miasto otrzymało ponad 1 mln zł z programu Maluch+ na przystosowanie pomieszczeń w żłobku do utworzenia kolejnych 25 miejsc opieki nad dziećmi do lat 3 oraz 750 tys. na ich utrzymanie przez 3 lata (te środki będą przeznaczone m.in. na wynagrodzenia dla personelu oraz opłacenie rachunków za media).

– Zainteresowanie rodziców zdecydowanie przekracza liczbę miejsc, jakimi obecnie dysponujemy. Dlatego bardzo się cieszę z tych środków. Dzięki nim nie tylko wyjdziemy naprzeciw potrzebom rodziców, ale i podniesiemy komfort dzieciaczków – mówiła nam w maju zeszłego roku dyrektorka Ewa Zator.

Projekt przebudowy żłobka jest gotowy. Remont pomieszczeń, dzięki któremu placówka powiększy się do 83 miejsc, planowany jest na rok 2025. Trzecia grupa żłobkowa powstanie w pomieszczeniach na parterze – tam, gdzie obecnie funkcjonują dwa oddziały przedszkolaków (4- i 5-latków). Grupy przedszkolne zostaną przeniesione do Przedszkola Miejskiego nr 2 i Szkoły Podstawowej nr 3, gdzie miasto dysponuje bardzo dobrymi warunkami lokalowymi i wolnymi miejscami, które w tej chwili nie są optymalnie wykorzystane.

Rozbudowa żłobka to wyjście naprzeciw oczekiwaniom tych złotoryjan, którzy myślą o powiększeniu rodziny i chcą mieć pewność, że gdy zdecydują się na szybki powrót po urlopie macierzyńskim na rynek pracy, miasto zagwarantuje im opiekę nad małymi dziećmi.

– Dziś mamy sytuację, że rodzice muszą czekać na miejsce w żłobku. Od kilku lat jednak konsekwentnie dążymy do tego, żeby to wolne miejsca czekały na dzieci – podkreślał kilka miesięcy temu zastępca burmistrza Paweł Kulig, nawiązując do tego, że już w 2018 r. Urząd Miejski w Złotoryi stworzył dodatkowych 8 miejsc w żłobku, także w ramach programu Maluch+.

Ale rozbudowa żłobka nie jest jedynym elementem polityki prorodzinnej złotoryjskiego ratusza. W 2021 r. uruchomiony został w Złotoryi tzw. bon żłobkowy, czyli świadczenie w kwocie 300 zł miesięcznie dla tych rodziców, dla których zabrakło miejsc w żłobku miejskim. Pieniądze z kasy miasta mają im zrekompensować wyższe opłaty w sytuacji, gdy chcąc wrócić do pracy, nie mieli innego wyjścia i musieli posłać swoje pociechy do placówki niepublicznej. Aktualnie z tej formy pomocy korzysta 7 złotoryjskich rodzin.

1 marca ruszyła również rekrutacja do złotoryjskich szkół podstawowych i miejskich przedszkoli. Wnioski o przyjęcie na nowy rok szkolny będzie można składać przez ponad miesiąc, do 5 kwietnia.

Do Przedszkola Miejskiego nr 1 i Przedszkola Miejskiego nr 2 przyjmowane będą dzieci w wieku od 3 do 6 lat (roczniki 2021-2018). Wyjątkiem są grupy przedszkolne funkcjonujące w żłobku przy ul. Letniej, gdzie można zapisać tylko maluchy mające 3 lub 4 lata (urodzone w roku 2021 i 2020).

Nabór dotyczy również oddziałów przedszkolnych w Szkole Podstawowej nr 3, gdzie przyjmowane są dzieci w wieku 5 i 6 lat (roczniki 2018 i 2019).

– Kolejność składanych wniosków nie będzie brana w procesie rekrutacji pod uwagę – zapewnia Urszula Młynarczyk, inspektorka ds. oświaty w Urzędzie Miejskim w Złotoryi. – Pierwszeństwo mają dzieci zamieszkałe na terenie Złotoryi, natomiast dzieci spoza miasta mogą liczyć na miejsce w publicznych przedszkolach i oddziałach przedszkolnych wtedy, gdy po przeprowadzeniu uzupełniającego postępowania rekrutacyjnego placówki te nadal będą miały wolne miejsca.

Wnioski o przyjęcie 7-latków do klas pierwszych szkół podstawowych również można składać do 5 kwietnia. Obowiązek szkolny od września tego roku dotyczy dzieci, które urodziły się w 2017 r. Ale na wniosek rodziców naukę w podstawówce może rozpocząć również dziecko, które w tym roku skończy 6 lat (rocznik 2018) – o ile korzysta obecnie z wychowania przedszkolnego albo posiada opinię o możliwości rozpoczęcia nauki w szkole podstawowej wydaną przez publiczną poradnię psychologiczno-pedagogiczną.

Postępowanie rekrutacyjne zakończy się 10 maja, gdy zostanie podana do publicznej wiadomości lista dzieci przyjętych i nieprzyjętych do szkół i przedszkoli na rok szkolny 2024/2025. Natomiast nabór uzupełniający potrwa do 30 sierpnia. Pełne harmonogramy obu postępowań można znaleźć na naszym portalu i internetowej stronie miasta.

(as)

Wódka bije w Złotoryi piwo

Alkohol za ponad 27 milionów złotych sprzedały w ubiegłym roku złotoryjskie sklepy i restauracje. Czy to dużo? Starczyłoby na gruntowne wyremontowanie kilkunastu kilometrów dróg (takich jak ul. Stanisława Staszica) albo… wybudowanie basenu z niecką do pływania i saunami. Dość powiedzieć, że to kwota przekraczająca o kilka milionów tegoroczne nakłady miasta na inwestycje drogowe, których przecież nie brakuje.

Jeśli porównamy zeszłoroczną sprzedaż trunków z rokiem wcześniejszym, jest wzrost o 5,6 proc. – tak mówią dane przedstawiane przez Urząd Miejski w Złotoryi. W 2022 wydaliśmy w sklepach i punktach gastronomicznych 25 mln 721 tys. 367 zł, a w 2023 już 27 mln 166 tys. 647 zł.

Pijemy coraz więcej – to najprostszy wniosek, ale i najbardziej pesymistyczny. W bardziej optymistycznej wersji można jednak ostrożnie założyć, że nie chodzi o ilość, tylko jakość i wzrost wydatków wynika po prostu z tego, że kupujemy lepsze gatunkowo, a więc i droższe alkohole. Potwierdzać by to mogły badania rynku przeprowadzone przez firmę NielsenIQ, które pokazują, że w ostatnich latach, naznaczonych wysoką inflacją, to właśnie segment alkoholi premium rósł najszybciej. Ale czy tak samo zachowywali się konsumenci w Złotoryi? Brak na to dowodu. Trzeba też wziąć pod uwagę, że więcej pieniędzy na trunki mogło pójść właśnie z powodu dynamicznie rosnących cen, choć zeszłorocznym poziomem inflacji trudno raczej wytłumaczyć blisko 6-proc. wzrost wydatków alkoholowych.

Z drugiej strony dane rynkowe mówią o tym, że w przypadku wysokiej inflacji Polacy oszczędzali, rezygnując właśnie z zakupu alkoholu. Można by więc przyjąć, że przez rosnące ceny wypiliśmy mniej niż moglibyśmy wypić, gdyby zostawało nam więcej pieniędzy w portfelu.

Najwięcej wydajemy w Złotoryi na wódkę – ponad 13 mln 45 tys. zł (wzrost o 4,7 proc.). Piwa zakupiliśmy za 11 mln 344 tys. zł. W przypadku tego trunku ratusz odnotował największy wzrost w stosunku do roku 2022 – o 6,8 proc. Co ciekawe, w skali całego kraju jest odwrotnie – Polacy ogółem znacznie więcej wydają na piwo (22,8 mld zł) niż wódkę (16,8 mld zł). Wina w naszym mieście sprzedano na kwotę 2 mln 776 tys. zł (wzrost o 5 proc.).

Trudno oczywiście zakładać, że alkohol w złotoryjskich sklepach kupują tylko i wyłącznie mieszkańcy Złotoryi. Na sprawunki do miasta przyjeżdżają zapewne również osoby z sąsiednich miejscowości. (Choć z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że złotoryjanie bez wątpienia zaopatrują się w alkohol nie tylko na miejscu.) Gdyby jednak – czysto statystycznie – pieniądze wydawane w Złotoryi na napoje wyskokowe przeliczyć na jednego mieszkańca miasta, wyszłaby alarmująca kwota: rocznie prawie 2 tys. zł na głowę! (dokładnie 1987 zł). To o 207 zł więcej w porównaniu z rokiem 2022. I znacznie więcej niż wydaje przeciętny Polak.

(as)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Hymn pod pomnikiem, a w ZOK-u opowieść o heroizmie

1 marca równo o godzinie 11 rozpoczęły się obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Tradycyjnie odbyła się msza święta w kościele NNMP, a następnie uroczystość pod pomnikiem Niepodległości.

– Dziś kartka w kalendarzu wskazuje 1 marca. Spotykamy się, aby uczcić pamięć tych, którzy poświęcili swoje życie dla walki o naszą wolność, o naszą ojczyznę. Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych jest wyrazem hołdu dla żołnierzy, za ich świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji. Po roku 1945 nowa władza komunistyczna chciała zatrzeć polską tożsamość i narzucić nam sowiecki system, jednak nasi żołnierze, mimo że byli już wyczerpani wojną, nie zawahali się podjąć walki o wolność i niepodległość naszego kraju. Często bez wsparcia, zmuszani do działania w tajemnicy, stali się symbolem walki z opresyjnym systemem i skrajnymi narzędziami rządów komunistycznych. Mimo prześladowań, represji i wykluczenia społecznego, pozostali wierni swoim ideałom, oddając życie za pragnienie wolności. Wspominając bohaterów z przeszłości, nie możemy zapominać o wartościach, za które walczyli. W dzisiejszych czasach, kiedy świat stoi w obliczu różnorodnych wyzwań i zagrożeń, demokracja staje się wartością, której należy bronić i umacniać – mówił starosta Wiesław Świerczyński.

Po jego przemówieniu nastąpiło tradycyjne złożenie biało-czerwonych wiązanek kwiatów pod pomnikiem. Dokonali tego przedstawiciele ok. 20 instytucji działających na terenie naszego miasta i powiatu.

Jednak w naszym mieście obchody rozpoczęły się 2 dni wcześniej, gdy w Złotoryjskim Ośrodku Kultury mogliśmy usłyszeć listy z celi, fragmenty wspomnień i piosenki, w większości dosyć smutne, w wykonaniu Zespołu Artystycznego Żołnierzy Rezerwy „Rota", który obchodzi 15-lecie swojego istnienia. – W ciągu tych 15 lat odwiedziliśmy wiele miejscowości, od Zielonej Góry po Opole czy Nysę. Bywaliśmy także w Skierniewicach. Jesteśmy szczęśliwi, że możemy służyć Polsce tak jak umiemy. Śpiewamy pieśni patriotyczne i religijne – mówiła przed koncertem Urszula Regulska, wiceprezeska Roty.

– Żołnierze wyklęci to ludzie niezłomni w swojej służbie ojczyźnie, którzy po zakończeniu II wojny światowej nie ugięli się przed reżimem komunistycznym, lecz walczyli o wolność i godność Polski. Żołnierze wyklęci, niezłomni, ale z pewnością można ich także nazwać żołnierzami wyjątkowymi, ponieważ w obliczu braku nadziei, sytuacji, kiedy większość uważała, że dalsza walka o wolność i niepodległość jest pozbawiona sensu, to oni właśnie, mając w sercu słowa polskiego hymnu, nie złamali hartu ducha przed zbrodniczym totalitaryzmem, wręcz przeciwnie – dali świadectwo swojej niezłomności oraz nieugiętości i dlatego są bohaterami tak szczególnymi i wyjątkowymi w naszej historii. Niech dzisiejsze spotkanie będzie momentem refleksji nad naszą przyszłością i kontynuacją walki o prawa, wolność i demokrację. Nie zapominajmy o tych, którzy oddali życie za naszą ojczyznę, a jednocześnie starajmy się ją kształtować na fundamentach, które są zgodne z narodowymi ideałami. Dziś mamy także zaszczyt świętować jubileusz 15-lecia istnienia zespołu „Rota". To niezwykłe wydarzenie, które przenosi nas w krąg patriotycznej sztuki i przypomina o sile, jaką muzyka może mieć w budowaniu tożsamości narodowej. Z okazji tego jubileuszu pragnę serdecznie podziękować członkom zespołu za niezwykłe zaangażowanie i oddanie sprawie narodowego patriotyzmu. Niech wasza muzyka nadal rozbrzmiewa jako wyraz jedności i pamięci o tych, którzy walczyli o naszą wolność. Serdecznie gratulując jubileuszu, życzę kolejnych owocnych lat twórczości oraz inspirujących przedsięwzięć – mówił zastępca starosty Rafał Miara.

Podczas trwającego ponad godzinę koncertu dokonano zbiórki pieniędzy dla chorej na nowotwór 4-letniej Nadii.

Po występie nie zabrakło głośnych owacji i zespół nie miał innego wyjścia, jak wrócić na scenę i zaśpiewać na bis.

Przed tym jednak zastępca burmistrza Paweł Kulig podziękował artystom za niezwykły koncert i przeczytał list gratulacyjny od burmistrza Roberta Pawłowskiego, w którym mogliśmy usłyszeć: „Z okazji jubileuszu 15-lecia istnienia Zespołu Artystycznego Żołnierzy Rezerwy „Rota" składam państwu serdeczne gratulacje. Wasza niezwykła pasja, talent oraz poświęcenie sprawiły, że przez te lata byliście źródłem inspiracji i radości dla licznych odbiorców. Występy zespołu za każdym razem wzruszały, zachwycały i pozostawiały w pamięci niezapomniane wrażenia. Życzę wam kolejnych lat owocnej działalności artystycznej, nieustającej kreatywności oraz wielu udanych koncertów. Niech wasze przesłanie dociera do serc, niosąc pozytywny przekaz. Proszę przyjąć wyrazy uznania, wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, niezawodnego zdrowia i pogody ducha. Życzę dalszych sukcesów w waszej szlachetnej drodze artystycznej". Do życzeń i gratulacji dołączył się także dyrektor ZOK-u Zbigniew Gruszczyński.

(ms)

Kolejne wraki namierzone

Zaplanowana przez strażników miejskich inwentaryzacja nieużywanych i zaśmiecających miasto samochodów przynosi pozytywne skutki. Złotoryja jest oczyszczana ze złomu.

Licząc na pomoc i współpracę mieszkańców miasta, w styczniu straż miejska zaapelowała o zgłaszanie lokalizacji, w których stoją stare pojazdy wyglądające na porzucone i bardziej przypominające odpady niż zdatny do użycia środek transportu. – Co roku dzięki naszym działaniom ze złotoryjskich ulic znika od kilkunastu do kilkudziesięciu wraków. Są usuwane przez właścicieli po naszych interwencjach – podkreślał kilka tygodni temu komendant Jan Pomykała. – Zdajemy sobie jednak sprawę, że coś mogło nam umknąć, dlatego prosimy mieszkańców Złotoryi o informacje, jeśli mają podejrzenia, że w ich okolicy stoi taki porzucony samochód. Będziemy reagować i sprawdzać, czy można go usunąć.

Dzięki opublikowanemu na naszych łamach apelowi straż otrzymała jedno zgłoszenie dotyczące 3 wraków stojących na ul. Wiśniowej. Niestety, na dzień dzisiejszy ich właściciel jest nieosiągalny.

Z terenu miasta, dzięki działaniom złotoryjskich strażników, zniknęły jednak kolejne 2 wraki: jeden z ulicy Hożej, drugi z Lubelskiej. Właściciel trzeciego pojazdu (zaśmiecającego teren przy ul. Zagrodzieńskiej) otrzymał nakaz jego usunięcia.

Jeśli ktoś zauważy wrak, może ten fakt zgłosić pod numerami telefonów: 600 375 000 lub 76 878 48 32 (dyżurny) lub na adres mailowy: sm@zlotoryja.pl.

Warto także samemu zadbać o to, aby nie zaśmiecać miasta wrakami, gdyż może się to wiązać z nieprzyjemnościami. Straż miejska korzysta z przepisów o OC i jeśli w trakcie postępowania jej funkcjonariusze dojdą do wniosku, że właściciel pojazdu nie ma aktualnej polisy, to mogą wysłać wniosek do Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego o ściganie, co zazwyczaj wiąże się z nałożeniem na właściciela wysokich kar finansowych.

(as)

Żywe złoto w ZOK-u

15 lutego w Złotoryjskim Ośrodku Kultury odbyło się coroczne spotkanie burmistrza ze sportowcami. Zebranych powitał dyrektor ZOK-u Zbigniew Gruszczyński, który przybliżył zebranym temat złotoryjskiego sportu.

Następnie głos zabrał Robert Pawłowski. – Złotoryja słynie ze złota. My nadal to złoto wydobywamy, ale nie w postaci kruszcu, tylko w postaci talentów, w które nasza ziemia jest obfita. Chciałbym z tego miejsca bardzo podziękować trenerom i zawodnikom. Trenerom za to, że potrafią kształtować te nasze „złotka" i sprawiać, że jesteśmy dumni z ich osiągnięć na arenach krajowych i zagranicznych, a zawodnikom za ich sukcesy i za promocję naszego miasta – mówił burmistrz.

Jednym z punktów spotkania było nagrodzenie mistrza sportu Złotoryi w roku 2023. W wyniku głosowania mieszkańców został nim Oskar Chiński (na zdjęciu u góry), członek Sportowej Akademii Taekwon-do, który otrzymał aż 86 proc. głosów.

Oskar Chiński podczas Mistrzostw Świata Juniorów w Taekwon-do w Tampere w Finlandii, największej imprezie sportowej w 2023 roku na świecie, stanął na podium, zdobywając srebrny medal w konkurencji drużynowych technik specjalnych. Jest także aktualnym mistrzem Polski juniorów i mistrzem Polski młodzieżowców w taekwon-do.

Kolejnym punktem było nagrodzenie przez burmistrza i jego zastępcę Pawła Kuliga tych zawodników, którzy w roku 2023 osiągnęli premiowane miejsca na zawodach o szczeblu co najmniej ogólnopolskim. Są to:

● Sportowa Akademia Taekwon-do: Oskar Widomski, Oskar Chiński, Jakub Serok, Roch Durachta, Kinga Serok; trenerzy: Gabriela i Karol Forgielowie;

● Złotoryjski Klub Sportowy „Górnik": Marcel Strojek, Jakub Koczaj, Michał Kowalski, Wiktor Czapliński, Krystian Buszczak; trener: Łukasz Łuniewski;

● Złotoryjskie Towarzystwo Akrobatyczne „Aurum": Maciej Szmydyński, Filip Tomala, Maciej Horbacz, Wojciech Kozajda, Bartłomiej Durkalec; trenerzy: Leszek Antonowicz, Tomasz Antonowicz, Piotr Horbacz;

● Sekcja Modelarska – Złotoryjski Ośrodek Kultury: Hubert Łysiak, Misza Makhortov, Michał Figura; instruktor: Stanisław Zawadzki;

● Klub Strzelecki „Agat": Radosław Mróz, Nikola Manowiec, Julia Walczyk, Aleksandra Łukasiewicz, Adrianna Łukasiewicz; trener: Józef Zatwardnicki;

● Złotoryjski Klub Ju-Jitsu „Kazan": Tomasz Woźniak, Milena Ciupa, Dominik Woźniak, Julia Woźniak, Adam Krocz. Trener: Józef Leśnicki.

● Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe: Ewa Czapulak, Mateusz Błaszczyk, Mateusz Gagatek, Natalia Gagatek, Piotr Łoziński; trenerzy: Mariusz Czernatowicz, Łukasz Pluta, Jacek Kuczyński;

● Uczniowski Ludowy Klub Sportowy „URSUS ZOK": Oskar Opyd, Sebasitan Haznar, Michał Rojek, Kamil Piszczałka, Mateusz Manowiec; trener: Zdzisław Skrzypek;

● Uczniowski Klub Kolarski „Oriens": Antoni Proszowski; trenerzy: Dariusz Spychała, Paweł Cymbalak.

Sukcesy zawodników prezentujemy na naszym portalu.

W Złotoryi działa ponad 20 klubów sportowych, które prowadzą zajęcia dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych w różnych dyscyplinach: akrobatyka sportowa, strzelectwo, wyciskanie sztangi leżąc, sztuki walki ju-jitsu i taekwon-do, tenis ziemny oraz tenis stołowy, lekkoatletyka, piłka ręczna, piłka nożna (także halowa), siatkówka, żeglarstwo, modelarstwo, taniec. Zgodnie z rankingiem systemu sportu młodzieżowego za rok 2023, który obejmuje różne dyscypliny sportowe i wyróżnia najlepszych sportowców w Polsce, ogromny sukces w roku ubiegłym wywalczyły: Klub Strzelecki Agat, który w klasyfikacji rankingu uzyskał 94 punkty, co dało mu 12. miejsce w kraju w strzelectwie sportowym; Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe – 47,5 pkt. (13. miejsce w tenisie ziemnym); Złotoryjskie Towarzystwo Akrobatyczne „Aurum" – 28 pkt. (26. miejsce w akrobatyce sportowej).

W roku 2023 w naszym mieście odbyło się wiele imprez sportowych o zasięgu międzynarodowym, ogólnopolskim i lokalnym, których organizację wspierała gmina miejska Złotoryja. Były to m.in.: Turniej Piłki Nożnej Halowej o Puchar Burmistrza Złotoryi, Bieg i Marsz Nordic Walking, Turniej Piłki Nożnej Dzieci, Memoriał M. Stalskiego Międzynarodowy Turniej Piłki Ręcznej, Szosowy Klasyk – Złota Wstęga Kaczawy, Mistrzostwa Niepodległej Polski w Wyciskaniu Sztangi Leżąc i Martwym Ciągu, Mistrzostwa Dolnego Śląska w Akrobatyce Sportowej.

Urząd Miejski w Złotoryi w roku ubiegłym przeznaczył ok. 442 tys. zł na realizację szeregu przedsięwzięć związanych ze sportem, w szczególności 292 900 zł na dotacje, które wsparły realizację 16 zadań publicznych z zakresu sportu dzieci i młodzieży.

Imprezę w ZOK-u uświetniły występy uczestniczek oraz instruktorki autorskiego Studia Dźwięku Aleksandry Sobol w Złotoryi.

(ms)

Więcej informacji i zdjęć – na naszym portalu www.zlotoryjska.pl.

GAZETA ZŁOTORYJSKA

5 medali w walce o miejsca w kadrze

W miniony weekend w Centrum Turystyczno-Sportowym w Nowej Rudzie-Słupiec odbył się Puchar Polski Seniorów i Juniorów w Taekwon-do. Noworudzkie maty zgromadziły 313 zawodników z 47 klubów. Sportowa Akademia Taekwon-do wróciła do domu z 5 medalami.

Puchar Polski tradycyjnie początkiem marca otwiera sezon startowy w kalendarzu polskiego taekwon-do.

Start w Nowej Rudzie był jednym z dwóch startów kontrolnych dla zawodników aspirujących o miejsca w reprezentacji Polski na kwietniowe mistrzostwa Europy, które na 50-lecie taekwon-do w Polsce (1974-2024) odbędą się w Lublinie.

Po raz kolejny swoją wysoką dyspozycję potwierdził Oskar Widomski, który w 3 bezpośrednich pojedynkach pokonał wszystkich zawodników kadry narodowej w swojej kategorii wagowej i stanął na najwyższym stopniu podium w walkach juniorów do 70 kg.

Kolejne medale zdobyli: Oliwia Pastyrnak (srebro – walki juniorek -61 kg), Jakub Serok (brąz – walki seniorów -81 kg i brąz – układy seniorów III dan), Roch Durachta (brąz – układy seniorów kolorowych pasów).

Z dobrej strony pokazały się również Natalia Serok i Patrycja Wolska, które odpadły w pojedynkach o brązowe medale, Natalia w walkach w kategorii -61 kg, a Patrycja w układach stopni uczniowskich. Warto dodać, że obie są jeszcze juniorkami młodszymi.

(reds)

Gratulowali minister i burmistrz

Oskar Chiński, mistrz złotoryjskiego sportu, odebrał wyróżnienie na XIII Samorządowej Gali Sportu w Legnicy. Utytułowanemu złotoryjskiemu taekwondziście nagrodę wręczyli wiceminister Piotr Borys oraz Paweł Kulig, zastępca burmistrza Złotoryi.

W sobotę 10 lutego najlepsi sportowcy, przyjaciele sportu oraz przedstawiciele ponad 20 samorządów z terenu Zagłębia Miedziowego i dawnego województwa legnickiego spotkali się w legnickim hotelu Qubus, aby podsumować ubiegłoroczne osiągnięcia sportowe. To pierwsza gala po czterech latach przerwy spowodowanej pandemią.

– Jesteśmy dumni, że nasi zawodnicy mogli być częścią tego wydarzenia i odbierać zasłużone wyróżnienia – napisali na Facebooku Gabriela i Karol Forgielowie, trenerzy Sportowej Akademii Taekwon-do Jawor/Złotoryja (wśród nagrodzonych była również Amelia Wzorek, mistrzyni sportu z Jawora, również taekwondzistka).

Złotoryję na gali reprezentował Paweł Kulig, który poza wręczeniem Oskarowi Chińskiemu tytułu mistrza sportu naszego miasta odebrał też dla gminy miejskiej statuetkę Samorządowy Przyjaciel Sportu Dolnego Śląska 2023.

– To dla mnie ogromny zaszczyt, że wspólnie z ministrem Piotrem Borysem mogłem wręczyć nagrodę wicemistrzowi świata i mistrzowi Polski w taekwondo – podkreśla Kulig. – Gratuluję sportowcom i trenerom wyróżnionym na gali, a także wszystkim zawodnikom złotoryjskich klubów, którzy godnie reprezentowali nasze miasto w ubiegłym roku na arenie krajowej i międzynarodowej – dodaje zastępca burmistrza.

Patronat nad galą, która została zorganizowana przez Stowarzyszenie Aktywni Zagłębia Miedziowego i Events Group, objęło w tym roku Ministerstwo Sportu i Turystyki. Poza wiceministrem Borysem wzięli w niej również udział posłowie Tadeusz Samborski oraz Paweł Gancarz, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury.

(as)/fot. e-legnickie.pl

Okrągła rocznica wielkiego pucharu

W niedzielę 25 lutego w sali sportowej Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Kolejowej zakończyła się 20. edycja Międzynarodowych Zawodów Klasyfikacyjnych PZSS „Wielki Puchar Kaczawy".

Część ekip przyjechała do Złotoryi już w czwartek, natomiast pierwsze strzelania miały miejsce w piątek.

Najwięcej emocji zawodnicy i kibice przeżywali jednak w niedzielę, podczas superfinału. Było o co walczyć, gdyż tradycyjnie najlepsi otrzymali sztabki złota o gramaturze odpowiedniej do zajętego na podium miejsca.

Dyplomy i nagrody najlepszym w poszczególnych kategoriach wręczali m.in. wiceminister sportu i turystyki Piotr Borys, mistrzyni olimpijska Renata Mauer-Różańska, burmistrz Robert Pawłowski i jego zastępca Paweł Kulig, a także przedstawiciele służb mundurowych.

– Szanowni państwo. To jest 20. edycja Wielkiego Pucharu Kaczawy. Piękna tradycja stała się w naszym mieście i chciałbym za to serdecznie podziękować władzom klubu, a przede wszystkim temu najważniejszemu, temu złotemu człowiekowi, który ma swoją miskę w alei złotych ludzi w Złotoryi – mówił burmistrz Robert Pawłowski, mając na myśli prezesa Agatu Józefa Zatwardnickiego, któremu po przemówieniu wręczył figurkę anioła.

– To dla mnie zaszczyt, że mogę być dzisiaj tutaj i uczestniczyć w tej pięknej rywalizacji. My z wielką radością patrzymy jako Ministerstwo Sportu i Turystyki na wszystkich tych, którzy, szczególnie w precyzyjnym sporcie, prowadzą swoje kluby i prowadzą rywalizację. Mamy wspaniałe tradycje i liczymy bardzo mocno na to, że spośród tych, którzy dzisiaj występowali, będą przyszli medaliści igrzysk olimpijskich – dodał Piotr Borys.

(ms)

Powalczą o awans do 2. ligi

Zakończyła się pierwsza runda 3. ligi zachodniej w tenisie stołowym. Uczestnicząca w tych rozgrywkach drużyna UKLS URSUS ZOK Złotoryja zajęła 3. miejsce.

Złotoryjan wyprzedziły: KIS Wolbromek i TOP Bolesławiec.

W drugiej rundzie te 4 drużyny rozegrają między sobą mecz i rewanż o prawo do gry w barażach o 2. ligę.

Podczas meczu wśród złotoryjan najlepiej punktowali Oskar Opyd (90,48 proc. skuteczności) i Sebastian Haznar (78,79 proc.).

Drużyna poszukuje sponsorów, którzy wesprą klub w walce o awans i w przygotowaniach do nowego sezonu.

(reds)

Piękne rozpoczęcie rundy rewanżowej

Piłkarze nożni Górnika Złotoryja pokonali 2:1 zawodników Łużyc Lubań na meczu wyjazdowym w Węglińcu. Jest to wymarzone rozpoczęcie rundy wiosennej. W rundzie jesiennej zremisowaliśmy w Lubaniem 2:2.

Dzięki temu zwycięstwu wyprzedziliśmy Łużyce w tabeli. I aktualnie zajmujemy 10. pozycję z dorobkiem 26 punktów (sobotni rywal Górnika depcze nam po piętach, mając punktów 25).

– Bardzo cenne 3 punkty na trudnym terenie. W pierwszej połowie byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym i bardziej konkretnym, stąd wynik 2:0, po golach Wasiewskiego i Tycla. W drugiej części gry Lubań mocniej zaatakował i po bramce z rzutu rożnego zrobiło się nerwowo, ale udało nam się utrzymać zwycięstwo i to jest najważniejsze – mówi trener Krzysztof Kaliciak.

(ms)

Najlepsi zawodnicy halówki na scenie ZOK-u

1 marca w Złotoryjskim Ośrodku Kultury odbyła się gala rozdania nagród P4P Złotoryjskiej Ligi Halowej pod patronatem burmistrza Roberta Pawłowskiego.

Rozgrywki halowe stały na bardzo wysokim poziomie, i to nie tylko pod względem gry, ale także tej transmisji, jaką zapewniliście, i za którą wam (kanałowi P4P – dop. red.) bardzo dziękuję, bo to jest niesamowita promocja, nie tylko piłki nożnej, ale i naszego miasta. Mam nadzieję, że takich gal będzie w przyszłości co niemiara i zespołów biorących udział w rozgrywkach będzie coraz więcej. Dziękuję wszystkim i gratuluję wspaniałej gry – powiedział burmistrz, któremu podczas dekoracji najlepszych towarzyszył jego zastępca Paweł Kulig.

W tym roku zakończył się 14. sezon rozgrywek znanych wcześniej jako Liga Piłki Halowej. Po przerwie spowodowanej m.in. pandemią nazwa została zmieniona na Złotoryjska Liga Halowa. 3. sezon ZLH wystartował z nowym sponsorem tytularnym – kanałem sportowym Players4Players.

Współpraca miasta oraz hali Tęczy z kanałem transmitującym wydarzenia piłkarskie niższych lig w naszym regionie obfitowała w dodatkowy smaczek i prestiż rozgrywek. Można było oglądać transmisje na żywo z każdego z trzydziestu spotkań.

– W rozgrywkach udział wzięło 6 drużyn, które rozegrały dwie rundy w systemie „każdy z każdym". 30 meczy, na poziomie podnoszącym się z sezonu na sezon, obserwowały często pełne trybuny i bez wątpienia można stwierdzić, że było to najchętniej obserwowane wydarzenie sportowe w okresie zimowym – mówi Maciej Sroka z hali Tęczy.

Najlepszym zespołem został KPH Wulkan Złotoryja (obrońca tytułu z dwóch poprzednich sezonów). Nie przyszło mu to jednak łatwo, gdyż rywale w tym sezonie postawili ciężkie warunki.

Na drugim miejscu zameldowała się drużyna Young Boys (team składający się głównie z zawodników drugiego zespołu Górnika Złotoryja), którą przed sezonem wzmocnił duet Górnika Złotoryja Bozhenko i Wąsiewski, co dodało kolorytu całym rozgrywkom. Bozhenko został zresztą królem strzelców rozgrywek.

Na trzecim miejscu uplasowała się drużyna Impwar Nissan – zespół znany z poprzednich lat, występujący pod nazwami Znajomi oraz Ujemny Bilans.

O tym, że walka była zacięta, może świadczyć fakt, że tytuł mistrza między dwoma pierwszymi drużynami rozstrzygnął się w ostatniej kolejce, natomiast o trzecie miejsce do końca walczyły 3 zespoły.

Dalsze miejsca zajęły kolejno: Kołowrotek Kondratów, Przyszłość Prusice i Gandalf Złotoryja.

Ważnym punktem gali było wręczenie nagród indywidualnych. Najlepszym zawodnikiem ligi został Marcin Franczak (Wulkan), najlepszym bramkarzem – Marcin Gajek (Impwar), królem strzelców – Bohdan Bozhenko (Young Boys), odkryciem sezonu – Tymoteusz Wąsiewski (Young Boys), gol sezonu zaliczył Bohdan Bozhenko, interwencję sezonu – Paweł Olejarz (Przyszłość Prusice), tytuł najsympatyczniejszego zawodnika otrzymał Marcel Tupaj (Wulkan), a mistrzem ligi typera został Patryk Żyła.

– Rozgrywki halowe pod nazwą P4P ZLH w sezonie 23/24 zrobiły bardzo duży krok naprzód. Transmisje na żywo, możliwość obejrzenia swoich wyczynów przez zawodników na kanale P4P na YouTube, to tylko część atrakcji. Na stronie ZLH na Facebooku, po każdej kolejce, można było typować najlepszych zawodników, najładniejsze bramki czy interwencje bramkarzy. O najmłodszych kibiców organizatorzy (Players4Players oraz miasto Złotoryja) rozgrywek zadbali poprzez organizację w finałowej kolejce turniejów dla dzieci – dodaje Maciej Sroka.

– Cieszę się, że 3 lata temu, gdy przedstawiałem burmistrzowi projekt, aby liga halowa wróciła do hali Tęczy, dostałem zielone światło. Dziękuję bardzo za to – powiedział na koniec Tomasz Maciejski, prezes P4P.

Imprezę perfekcyjnie poprowadzili Bartłomiej Bielak i Radosław Konefał.

Players4Players dziękuje dyrektorowi i pracownikom Złotoryjskiego Ośrodka Kultury za pomoc w organizacji gali.

(ms)

Gabinet Stomatologiczny
Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A
lek. stomatolog
Anna Sobieszek
przyjmuje: poniedziałek, wtorek, czwartek 14-19, środa 9-14
✔ odbudowa zębów
✔ nowoczesne wypełnienia
✔ protezy szkieletowe
✔ korony ✔ mosty: tradycyjne, porcelanowe
✔ bezpłatne przeglądy i porady
✔ ekspresowa naprawa protez
Tel. 76 878 14 74

PROTEZOWNIA
technik dentystyczny Wiesław Sobieszek
✔ protezy ✔ korony ✔ mosty
✔ ekspresowa naprawa protez zębowych
Tel. 76 878 35 91, 606 744 898.

Gabinet angiologiczno-diabetologiczny
dr n. med. Małgorzata Gacka
specjalista
chorób wewnętrznych, angiologii, diabetologii
Złotoryja, ul. Sienkiewicza 2
Rejestracja telefoniczna: 76 7491701

GAZETA ZŁOTORYJSKA

Gazeta Złotoryjska – tygodnik samorządu terytorialnego ziemi złotoryjskiej
Redakcja: ***redaktor naczelny*** – Piotr Maas, ***reporter*** – Michał Sędrowicz.
Adres redakcji: 59-500 Złotoryja, ul. Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28. *www.gazeta.zlotoryja.pl*, e-mail: *gazeta@zlotoryja.pl*
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do poniedziałku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).
Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. **Ogłoszenia przyjmujemy** od poniedziałku do piątku w godzinach 9-13.
Skład: Redakcja „Gazety Złotoryjskiej".
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu.
Nakład: 1000 egz. **Kolportaż własny.**
Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.

Z pedagogicznych zbiorów

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA, ul. Szkolna 1, tel. 76 878 36 61, e-mail: zlotoryja@dbp.wroc.pl, www.dbp.wroc.pl/zlotoryja. Czynna – poniedziałek: 9-15, wtorek-piątek: 12-17.

Augustynek A., *Jak wygrać z uzależnieniami?* Warszawa 2023 – Najczęściej uzależniamy się od substancji psychoaktywnych, ostatnie dekady przynoszą także niemal pandemiczny wzrost liczby uzależnień od czynności i urządzeń mających ekran, a także łączność z internetem. Gdzie przebiega granica między użyciem optymalnym a nadmiernym lub nałogowym? Kiedy coś jest pasją, a kiedy już uzależnieniem, kiedy czynność jest natrętna, a kiedy jest nałogiem? Czym różni się zależność od uzależnienia? Co decyduje o skuteczności leczenia uzależnienia? Jaką rolę odgrywa w nim motywacja? Jak wyglądają programy terapeutyczne? Czy można wygrać z uzależnieniem? Zagadnienia te w sposób przystępny omawia w książce psychoterapeuta pracujący z osobami uzależnionymi nieprzerwanie od 1981 r. Autor, obok praktyki, prowadzi badania naukowe w zakresie uzależnień. To wszystko pozwala mu na sformułowanie konkretnych, bezpośrednich wniosków i zaleceń. Książka skierowana jest do lekarzy, psychoterapeutów, pedagogów, socjologów, studentów wielu kierunków, ale także dla tych, którzy doświadczają skutków uzależnienia bądź dostrzegają u siebie lub u osób bliskich objawy wskazujące na wystąpienie u nich uzależnienia.

Z bibliotecznej półki

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w ZŁOTORYI, ul. S. Żeromskiego 2, 59-500 Złotoryja, tel. 76 878 33 28
e-mail: biblioteka@mbp.zlotoryja.pl, adres internetowy: mbp.zlotoryja.pl

Chcesz być na czasie z tematem aktualnych wydarzeń, trendów i opinii społecznych? Wypożyczaj gazety codzienne i czasopisma z czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej w Złotoryi.

W ofercie MBP znajdą Państwo bogaty wybór tytułów:

Fakt, Gazeta Polska Codziennie, Gazeta Złotoryjska, Echo Złotoryi, Kobieta i Życie, Newsweek Polska, Sieci, Holistic Health, National Geographic Polska, Przyroda Polska, Sudety, Karkonosze, Vege, Zdrowie Bez Leków, Nowy Napis, Biblioteka Publiczna

oraz czasopisma dla dzieci:

Psi Patrol, Kubuś I Przyjaciele, Magazyn Scooby Doo, Mycraft, National Geographic Kids.

Przypominamy, że oprócz czasopism posiadamy również bogaty zbiór gier planszowych, które są do wypożyczenia dla czytelników książnicy.

GAZETA ZŁOTORYJSKA

KUNG FU PANDA 4

Po trzech śmiertelnie niebezpiecznych przygodach, w których, dzięki swojej niezrównanej odwadze i szalonym umiejętnościom sztuk walki, pokonał światowej klasy złoczyńców, Po, Smoczy Wojownik, zostaje wezwany przez przeznaczenie, aby... dać sobie już spokój. A dokładniej, zostać duchowym przywódcą Doliny Spokoju. Wiąże się z tym kilka oczywistych problemów. Po pierwsze, Po wie tyle samo o duchowym przywództwie, co o diecie paleo, a po drugie, musi szybko znaleźć i wyszkolić nowego Smoczego Wojownika, zanim będzie mógł objąć swoje nowe wysokie stanowisko. Co gorsza, do gry wkracza nikczemna czarodziejka, Kameleona, maleńka, ale potężna jaszczurka, która pragnie przejąć Laskę Mądrości Po i za jej pomocą moce wszystkich złoczyńców z duchowego królestwa. Po będzie więc potrzebował pomocy. Znajdzie ją u przebiegłej, bystrej złodziejki, lisicy Zhen. Ten komediowy duet będzie musiał współpracować, a Po odkryje, że bohaterów można znaleźć w najbardziej nieoczekiwanych miejscach.
Gatunek: animacja/familijny. **Produkcja**: USA.
Premiera: 8 marca 2024. **Czas trwania**: 85 min.
Reżyseria: Mike Mitchell, Stephanie Stine.
Dni seansów: 8-12.03, 15-19.03 i 22-26.03.

TYLKO NIE TY

Bea i Ben wyglądają jak idealna para, ale po niesamowitej pierwszej randce dzieje się coś, co zmienia ich ognistą relację w lodowatą. Do momentu, gdy niespodziewanie spotykają się na weselu w Australii. Tam robią to, co zrobiłaby każda dojrzała para: aby wzbudzić zazdrość swoich byłych udają, że są parą.
Gatunek: komedia romantyczna.
Produkcja: USA. **Premiera**: 1 marca 2024.
Czas trwania: 103 min.
Reżyseria: Will Gluck.
Dni seansów: 8-12.03.

MIŁOŚĆ JAK MIÓD

Randka w pasiece, pyszne torty i… menopauza. „Miłość jak miód” to komedia romantyczna, jakiej w Polsce jeszcze nie było. Jej bohaterkami są kobiety po pięćdziesiątce, które przechodzą menopauzę i nie wierzą, że w ich życiu cokolwiek zmieni się na lepsze. Jak się jednak okazuje – los bywa przewrotny i nigdy nie jest na nic za późno. W głównych rolach zobaczymy Agnieszkę Suchorę i Edytę Olszówkę. W gwiazdorskiej obsadzie znaleźli się również: Bartosz Opania, Michał Czernecki, Agnieszka Więdłocha, Rafał Królikowski oraz Mateusz Rusin.
Gatunek: komedia romantyczna.
Produkcja: Polska. **Premiera**: 9 lutego 2024.
Czas trwania: 98 min.
Reżyseria: Maciej Migas.
Dni seansów: 8-12.03.

TEST NA TEŚCIÓW

Odliczając dni do wesela i ślubu, Alice i François postanawiają zorganizować wielkie spotkanie swoich, pochodzących z bardzo różnych środowisk rodzin. A przy okazji – namawiają rodziców i przyszłych teściów na wspólne testy DNA. Ich rezultat wprawi wszystkich w osłupienie. Bo czy może być coś gorszego dla konserwatywnego burżuja, niż dowiedzieć się, że nie jest w 100 proc. Francuzem? Albo dla dumnego sprzedawcy samochodów znad Sekwany, że ma on podejrzanie niemieckie korzenie? A to dopiero początek rodzinno-genetycznych kłopotów.
Gatunek: komedia. **Produkcja**: Francja.
Premiera: 8 marca 2024. **Czas trwania**: 92 min.
Reżyseria: Julien Hervé.
Dni seansów: 8-12.03 i 15-19.03.

Repertuar może ulec zmianie.

BIAŁA ODWAGA

Koniec lat 30. na Podhalu. Utalentowany taternik, potomek znakomitego góralskiego rodu Jędrek Zawrat lubi życie na krawędzi. Gdy się wspina, wybiera najtrudniejsze drogi, gdy kocha, gotów jest poświęcić wszystko. Jego wybranką jest piękna Bronka. Jednak na skutek rodzinnej decyzji ręka dziewczyny zostaje oddana starszemu z braci Zawratów, statecznemu i poważnemu Maćkowi. Dumny Jędrek porzuca rodzinne strony, by szukać zapomnienia wśród krakowskiej bohemy. Na swojej drodze spotyka niemieckiego naukowca i alpinistę Wolframa, który głosi teorię, w myśl której górale pochodzą od starogermańskiego plemienia Pragotów. Gdy wybucha wojna, Niemcy oferują mieszkańcom Podhala współpracę… Miłość, zdrada i poświęcenie w historii dwóch podhalańskich rodów wystawionych na najtrudniejszą próbę podczas niemieckiej okupacji. Czy miłość okaże się silniejsza niż więzy krwi?
Gatunek: dramat wojenny.
Produkcja: Polska. **Premiera**: 8 marca 2024.
Czas trwania: 116 min.
Reżyseria: Marcin Koszałka.
Dni seansów: 8-12.03 i 15-19.03.

BOB MARLEY. ONE LOVE

Nikt nie potrafi wprawić w radosny nastrój tak jak Bob Marley, co jest dość trudne w dzisiejszych czasach. Kiedy Marley stał się popularny w latach 60., życie toczyło się nieco wolniej. Mimo to wpływ, jaki wywarł na muzykę i popkulturę jest taki wielki, że jego popularność utrzymuje się do dziś. Hollywood oddaje hołd jego dziedzictwu filmem celebrującym życie i muzykę ikony, która zainspirowała całe pokolenia swoim przesłaniem miłości i jedności.
Gatunek: biograficzny/muzyczny.
Produkcja: USA.
Premiera: 16 lutego 2024.
Czas trwania: 116 min.
Reżyseria: Reinaldo Marcus Green.
Dni seansów: 8-12.03.

DIUNA. CZĘŚĆ DRUGA

Jest to następna odsłona serii na podstawie słynnej powieści Franka Herberta Diuna z poszerzoną obsadą gwiazd z całego świata. Ukazuje imponującą podróż Paula Atrydy, który zawiera sojusz z Chani i Fremenami. Jednocześnie wkracza na wojenną ścieżkę, pałając żądzą zemsty na spiskowcach, którzy doprowadzili do upadku jego rodziny. Stając przed wyborem między miłością życia a losem znanego wszechświata, Paul pragnie zapobiec tragicznej przyszłości, którą tylko on potrafi przewidzieć.
Gatunek: akcja/przygoda/fantasy.
Produkcja: USA. **Premiera**: 29 lutego 2024.
Czas trwania: 166 min. **Reżyseria**: Denis Villeneuve.
Dni seansów: 8-12.03 i 15-19.03.

ZA DUŻY NA BAJKI 2

Ulubione gamingowe trio powraca! Tym razem Waldek, Staszek i Delfina przeżyją lato pełne przygód w Tatrach. Podczas wycieczki Waldek przypadkowo dowiaduje się, że w okolicy mieszka jego ojciec, o którym od mamy słyszał tylko tyle, że dawno temu porzucił ich rodzinę. Chłopiec postanawia za wszelką cenę go odnaleźć i osobiście zapytać o powody tej decyzji. Wraz ze Staszkiem, pod osłoną nocy, wyruszają na poszukiwania. Czyhające na nich na górskim szlaku niebezpieczeństwa to nic w porównaniu z zadaniem, które otrzymuje Delfina. Kreatywna nastolatka musi ukryć przed niczego nieświadomą ciotką, mamą Waldka oraz… jej nowym partnerem prawdę o zniknięciu chłopców.
Gatunek: familijny. **Produkcja**: Polska.
Premiera: 15 marca 2024.
Czas trwania: 95 min. **Reżyseria**: Kristoffer Rus.
Dni seansów: 15-19.03, 22-26.03.

BĘKART

Jest 1755 rok. Ludvig Kahlen (Mads Mikkelsen), pochodzący z nieprawego łoża były żołnierz, wyrusza na podbój jałowych i surowych wrzosowisk, mając przed sobą jeden cel – założyć na nich kolonię w imieniu króla, w z a m i a n za obiecany przez duńskiego władcę tytuł szlachecki. Na drodze staje mu bezwzględny i pełen pogardy szlachcic Frederik de Schinkel, który nie zamierza oddać ziemi, uważając ją za swoją. Kiedy Kahlen zatrudnia do pomocy zbiegłą z dworu de Schinkela dwójkę służących, Ann Barbarę (Amanda Collin) i jej męża, gotowy do aktów największego okrucieństwa szlachcic poprzysięga zemstę. Porywająca historia o dumnym mężczyźnie targanym namiętnościami, o jego wielkich marzeniach i jeszcze większym poświęceniu oraz o kobiecie, która staje się jego sprzymierzeńcem w walce ze złem, śmiercią i potępieniem.
Gatunek: dramat. **Produkcja**: Dania/Szwecja.
Premiera: 15 marca 2024. **Czas trwania**: 127 min.
Reżyseria: Nikolaj Arcel.
Dni seansów: 15-19.03, 22-26.03.

OPADAJĄCE LIŚCIE

Ansa to małomówna pracowniczka lokalnego supermarketu, Holappa z kolei zarabia na życie na budowie. Łączy ich szlachetne usposobienie oraz pasmo kolejnych porażek, jakich oboje na każdym kroku doświadczają. Kobieta straciła właśnie pracę, bo jej przełożonym nie spodobał się ludzki gest, na jaki się zdobyła, mężczyzna natomiast zmaga się z poważnym problemem alkoholowym. Spotykają się przypadkiem, na imprezie karaoke. Od pierwszej chwili widać, że tych dwoje zupełnie nieprzystosowanych do dzisiejszego świata bohaterów to bratnie dusze. Ciągnie ich do siebie, choć towarzyszy temu nutka niepewności. Na naszych oczach kwitnie jednak niewinne, piękne uczucie, choć w tle, co słyszymy w radiowych odbiornikach, rozgrywają się dramatyczne wydarzenia związane z rosyjską inwazją na Ukrainę.
Gatunek: melodramat/obyczajowy.
Produkcja: Finlandia. **Premiera**: 9 luty 2024.
Czas trwania: 81 min. **Reżyseria**: Aki Kaurismäki.
Dni seansów: 22-26.03.

ANATOMIA UPADKU

Absolutne wydarzenie – jeden z najgłośniejszych filmów roku, zdobywca pięciu nominacji do Oscarów (w tym dla Najlepszego Filmu), dwóch Złotych Globów, nagrodzony Złotą Palmą w Cannes. Życie szczęśliwej rodziny we francuskich Alpach zostaje przerwane, gdy Samuel ginie w wyniku upadku. Skoczył sam, poślizgnął się czy może z balkonu wypchnęła go Sandra, żona i matka? Śledczym brakuje dowodów, w sprawie brakuje świadków. Na oczach opinii publicznej Sandra będzie musiała spowiadać się z najdrobniejszych i najintymniejszych szczegółów swojego małżeństwa, które mogą zaważyć o wyroku. Proces, który zajmuje wszystkich, toczy się również w głowach widzów, a pytanie, na które szukamy odpowiedzi, brzmi: „Czy to zrobiła?”.
Gatunek: thriller/kryminał. **Produkcja**: Francja.
Premiera: 23 lutego 2024. **Czas trwania**: 150 min.
Reżyseria: Justine Triet.
Dni seansów: 22-26.03.

BUDDA. DZIECIAK ’98

Poznaj ogólnopolski fenomen zwykłego chłopaka, który wraz ze swoimi fanami dokonał rzeczy absolutnie niezwykłych! Każde z jego kont na Instagramie i Youtube śledzi ponad 2 miliony osób. Zabawa lifestylem oraz motoryzacją w bardzo szerokim spektrum doprowadziła do nagrań w dziesiątkach krajów, w różnych zakątkach świata. Ekipa najlepszych ujęć szukała m.in. w Czarnobylu, a także w Stanach Zjednoczonych, Rumunii czy Bośni i Hercegowinie. To niezwykle inspirująca, uniwersalna opowieść o sile charakteru, determinacji w spełnianiu marzeń, ale i ogromnym potencjale branży YouTube oraz możliwościach, które są w niej ukryte.
Gatunek: dokumentalny. **Produkcja**: Polska.
Premiera: 22 marca 2024. **Czas trwania**: 81 min.
Reżyseria: Krystian Kuczkowski.
Dni seansów: 22-26.03.